Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Sobota 14 Września 1929 r. Nr. 213

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

JAKIE WYJŚCIE?

Poświęcając kwestji ukraińskiej trzeci z kolei artykuł, pragnęlibyśmy tym razem rzecz wyczerpać i zakończyć.

Choroba moralna, jaka toczy psychologję społeczeństwa rusińskiego w Polsce, kultywując w niem hasła nienawiści i dając niezmiernie podatne podłoże dla wszelkich aktów gwałtu, z drugiej zaś strony absolutny negatywizm tego ruchu i stąd nieuchronny jego anarchizm w skutkach — to tylko dwa stopnie diagnozy, stwierdzającej i jasno określającej stan obecny. Jakie jednak, pozytywnie rzecz biorąc, są z niego możliwości wyjścia?

Teoryj i poglądów jest tu aż nazbyt wiele — tylko że przeważnie grzeszą one jednostronnością. Haseł bezwzględnego szowinizmu w stosunku do Rusinów niema w społeczeństwie polskiem, wśród którego panuje powszechnie zrozumienie o konieczności spokojnego współżycia. Różnice zdań wyłaniają się jednak na punkcie zasad tego współżycia — i gdy jedni domagają się bezwzględnego utrzymania żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej i jego stanu posiadania, to drudzy, gwoli zgody, radziby czynić jaknajdalsze ustępstwa i ofiary. Wyrazicielami tego drugiego poglądu są nasi politycy lewicowi (zwłaszcza socjaliści), a także i sporo osób, zajmujących w tej chwili wybitne na tym terenie stanowiska urzędowe. W czasach ostatnich atoli już i wśród niedawnych najżarliwszych propagatorów „zgody za wszelką cenę“, objawia się wyraźny odwrót, a ostatnia sesja sejmowa dała pod tym względem sporo przykładów — przedewszystkiem w znamiennej mowie posła Stapińskiego, nie mówiąc już o mówcach z łona B. B. W społeczeństwie polskiem zrozumienie właściwej istoty rzeczy zwycięża już coraz potężniej i coraz powszechniej.

A w społeczeństwie rusińskiem? Czy skłania się ono, a choćby zaczyna skłaniać do uznania dwóch zasadniczych faktów: pierwszego, iż Państwo Polskie nigdy nie zgodzi się na oderwanie odeń ziem małopolskich, oraz drugiego, że żywioł polski w Małopolsce ma tam swoje prawa przyrodzone i nigdy się z nich wyrugować nie da?

Gdyby taka zmiana psychologiczna była już dziś widoczna, możnaby zrezygnować z wszelkiego poruszania problemu ukraińskiego, poprzestając na dalszym automatycznym rozwoju wypadków. Niestety — sytuacja jest taka, że dalszy mechaniczny bieg rzeczy tym samym co dotąd trybem, tylko bardziej jeszcze może gordyjski węzeł zacieśniać, w niczem zaś nie pomaga do jego rozwiązania.

Czemże jest bowiem społeczeństwo rusińskie w Małopolsce? Mówimy: rusińskie dla wyraźnego odgraniczenia od nazwy „ukraińskie“, gdyż nazwa ta identyfikuje się z kierunkiem politycznym, od dziesiątków lat zdecydowanie polskości wrogim.

Naogół panuje w niem spora apatja i bierność, wśród której rej wodzą ci, co najgłośniej krzyczą — panuje zatem bezwzględna demagogja, żywiołów ośmielających się mieć własne zdanie jest coraz mniej, żywioły zaś hołdujące bezwzględnemu radykalizmowi coraz wyżej podnoszą głowę. Wśród takich nastrojów, gdy bezwzględny radykalizm hula bez przeszkód, trudno mówić o nastrojach politycznych całego rusińskiego ogółu w Małopolsce, gdyż nastroje te opanowane są przez demagogję i pod jej wpływem trudno jest wogóle o znalezienie ludzi trzeźwo sobie z rzeczywistości zdających sprawę.

O ten zaś trzeźwy pogląd przedewszystkiem chodziłoby. Streszcza się w jednem zdaniu: społeczeństwo rusińskie w Małopolsce musi raz na zawsze się z tem pogodzić, że żywioł polski na tej ziemi ma nie mniejsze od niego prawa i że wobec tego, zamiast o „walce“, o której się dotąd ustawicznie tylko myśli, należałoby raz naprawdę pomyśleć o — zgodzie.

Należałoby raz wreszcie uświadomić sobie, czem jest ta ziemia pod względem etnograficznym, przypomnieć, ile w ciągu długich wieków wsiaknęło w tę ziemię nietylko krwi polskiego żołnierza, ale i potu polskiego rolnika. Należałoby przypomnieć sobie, że nie tak to dawne czasy, kiedy potocznym językiem większości duchowieństwa grecko - katolickiego był język polski i że w rozwoju dziejowym nie mieliśmy tam nigdy do czynienia z przymusową polonizacją, a natomiast bardzo dużo z ruszczeniem polskiej ludności, pozbawionej należytej opieki religijnej i oświatowej. Należałoby wreszcie i te najświeższe wspomnienia na pamięć przywołać, iż po wojnie światowej — gdy ukazało się powstające państwo polskie — nikt z Polaków nie myślał o przechodzeniu do polityki ciemiężenia Rusinów, natomiast półroczne rządy ukraińskie w czasie walk w latach 1918 — 19 dążyły do wytępienia wszelkiego śladu polskości metodami tak bezwzględnemi, iż pamięć tych ran dotąd jeszcze niedość silnie się zabliźnić potrafiła.

To zrozumienie prawdy powinnoby raz wreszcie zacząć przesiąkać w psychologję społeczeństwa ruskiego. Ale, żeby ten cel mógł być choćby powoli osiągany, musiałyby zapanować inne nastroje przedewszystkiem wśród jego przywódców. Duchowieństwo grecko - katolickie, z którego się do niedawna w przeważnej i dziś jeszcze w sporej części rekrutuje inteligencja ruska, miałoby tu bardzo wiele do spełnienia, przeciwstawiając się zdecydowanie hasłom nienawiści. Boć niepodobna chyba przypominać, ile to szowinistycznej, polakożerczej propagandy uprawia się właśnie pod dachami ruskich plebanij, w których (skutkiem nieistnienia celibatu) światopogląd ściśle duchowny, katolicki, łączy się z zainteresowaniami najzupełniej świeckiemi, ściśle politycznemi.

Jeśli pacyfikacja Małopolski Wschodniej ma być zagadnieniem uchwytnem i jeśli ma się wśród tej mętnej wody ukazać nakoniec pewien skrawek suchego lądu — to przedewszystkiem w tej dziedzinie, gdzie hasła miłości chrześcijańskiej powinny górować nad wszystkiem innem.

Dopóki zaś te pierwsze jaskółki zmiany nastrojów nie będą widoczne, hasłem zgodnem zarówno społeczeństwa, jak i Rządu polskiego, powinno być utrzymanie żywiołu polskiego, którego sytuacja — niestety — w chwili obecnej jest w bardzo wielu punktach gorsza, niż była przed wojną. Gotowi do zgody, jeśli po stronie przeciwnej ujrzymy również rosnący duch zgody — przeciw hasłom nienawiści nic nie podołamy, jeśli im na każdym kroku będziemy czynili ustępstwa.

M. G.

DZIEN POLITYCZNY

P. MINISTER STANIEWICZ

Dnia 13 b. m. p. Minister Reform Rolnych, Witold Staniewicz, udał się na inspekcję prac powiatowych urzędów ziemskich w woj. Białostockiem.

P. WICEMIN. GRODYŃSKI

Powrócił z urlopu i objął kierownictwo prac nad ustalaniem nowych preliminarzy budżetowych na rok 1930-31 wiceminister Skarbu p. Grodyński.

SPRAWA REFORMY KONSTYTUCJI

W dniu 29-ym b. m. rozpocznie się w Warszawie ogólnopolski zjazd prawników. Wziąć ma w nim udział p. Min. Car. Na porządku obrad zjazdu znajdzie się między innemi sprawa reformy prawa konstytucyjnego w Polsce. Rozpatrzony zostanie projekt szeregu prawników w sprawie utworzenia Trybunału Konstytucyjnego dla rozstrzygania sporów na tle interpretacji ustawy konstytucyjnej.

Na polski zjazd prawniczy zaproszeni zostali profesorowie prawa Sorbony i Uniwersytetu Karola w Pradze Czeskiej.

ŁÓDZCY PRZEMYSŁOWCY DO ZSRR

Związek Przemysłowców Włókienniczych wystąpił z nicjatywą zorganizowania wiejskiej wycieczki propagandowej kupców włókienniczych Łodzi i Bielska do większych miast ZSRR dla uzyskania nowych zamówień na polskie towary włókiennicze. Wycieczka ta wyjechać ma do Sowietów jeszcze jesienią r. b.

P. P. S. A RZĄD

W czwartek, 12 b. m. obradował przez cały dzień Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S., w piątek zaś (13 b. m.) toczyły się obrady klubu parlamentarnego tego stronnictwa — jedne i drugie poświęcone stanowisku, jakie zająć należy w sprawie dalszych stosunków między Rządem a Sejmem.

Z obrad C. K. W., w którym, jak wiadomo, przeważają żywioły opozycyjne, wydany został krótki komunikat, zawiadamiający, że załatwiono szereg spraw organizacyjnych i omawiano sytuację polityczną, a powzięte uchwały będą zakomunikowane organizacjom partyjnym i zaprzyjaźnionym stronnictwom. Wedle bardziej dokładnych wiadomości zakulisowych, podanych prasie, C. K. W. wypowiedział się za zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej, w sprawie zaś konferencji z Rządem przeważały głosy opozycyjne, — jednakże w obu sprawach oddano ostateczną decyzję pełnemu zebraniu klubu sejmowego P. P. S., dla którego opinja C. K. W. ma stanowić tylko „dyrektywę".

Z wyniku całodziennych obrad klubu P. P. S., jakie w następstwie tej uchwały toczyły się przez cały dzień piątkowy, nie mamy jeszcze do chwili oddawania numeru na prasę ostatecznych wiadomości. — Pewnem zdaje się być to tylko, iż P.P.S. podejmie inicjatywę zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, natomiast co do jej udziału w konferencji z Rządem ostateczna decyzja zapadnie zapewne dopiero po dalszych jeszcze naradach z innemi stronnictwami lewicy.

O KONSOLIDACJĘ W SEJMIE

Wczorajszy Kurjer Warszawski donosi:

Lewica polska, a więc: P. P. S., Klub „Wyzwolenia" i Stronnictwo chłopskie dąży od pewnego czasu do konsolidacji opinji stronnictw sejmowych, opartej na szerszych podstawach. I tak przedstawiciele lewicy prowadzą z jednej strony rozmowy z centrum polskiem, a więc: P. S. L. Piastem, Ch. D. i prawicą N. P. R., z drugiej konferują z mniejszościami narodowemi. Naturalnie rozmowy te w opinji sejmowej traktowane są, jako próby, których rezultat wydaje się jeszcze daleki i wątpliwy.

Z MIN. SPRAW ZAGR.

Dyrektor protokółu dyplomatycznego p. Romer, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ZAPOWIEDŹ INTERPELACYJ

W kołach politycznych zapowiadają liczne interpelacje na nadchodzącej sesji sejmowej. Ze strony P. P. S. wniesione zostaną interpelacje w sprawie rozwiązania kas chorych i w sprawie polityki administracyjnej na Górnym Śląsku. Ukraińcy wniosą mają interpelację w sprawie rozbiorów cerkwi prawosławnych, Białorusini w sprawie przeprowadzanych ostatnio aresztowań i rewizyj w Warszawie.

Szereg interpelacyj przygotowują również kluby prawicy i centrum.

Minister Walko w Rzymie

RZYM, (PAT.). — Węgierski Minister Spraw Zagr., Walko, przybył z Genewy do Rzymu. Na dworcu powitali go wyżsi funkcjonarjusze włoskiego Min. Spraw Zagr. oraz chargés d'affaires poselstw węgierskich przy Kwirynale i Watykanie.

Po przywitaniu Minister Walko udał się do willi Torloni, gdzie Mussolini wydał na jego cześć śniadanie, po którem Mussolini i Walko odbyli długą rozmowę, nacechowaną obustronną serdecznością. Po południu Minister Walko złożył wizytę w pałacu Chigi Ministrowi Grandi. O północy Minister Walko odjechał do Budapesztu.

Rocznica faszystowska

RZYM, (PAT.). — W całych Włoszech obchodzono uroczyście 10-tą rocznicę marszu, który doprowadził do zajęcia Fiume przez legjonistów Gabrjela d'Annunzio. Do zebranych w Colosseum b. legjonistów przemówił sekretarz partji faszystowskiej. Przemówienie jego przyjęte zostało entuzjastycznie przez wielotysięczne audytorjum.

Z LIGI NARODÓW

CŁA. — CUKIER. — WĘGIEL.

LONDYN, (PAT). — Z Genewy donoszą, że na posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów zgłoszone zostały w imieniu delegacji brytyjskiej dwie ważne rezolucje, odnoszące się do kwestji taryf węglowych.

Pierwsza z rezolucyj postanawia zwołanie konferencji, złożonej z członków Ligi i państw, nie będących jej członkami, poświęconej sprawie porozumienia ogólnego o obniżeniu tych stawek taryf ochronnych, które przekraczają poziom normalny. Państwa, które zgłoszą swój akces do konferencji, mają zobowiązać się do nieprzekroczenia obecnego poziomu taryf ochronnych i niewprowadzania nowych ochronnych opłat celnych do końca r. 1931. Ponadto uczestnicy konferencji mają zbadać obowiązujące w granicach ich państw przepisy o taryfach ochronnych i zmniejszyć stawki celne, w granicach słuszności.

Druga rezolucja głosi, że wobec wagi zagadnienia węglowego Międzynarodowa Organizacja Pracy powinna przeprowadzić badanie warunków, godzin i płac zarobkowych, stosowanych w przemyśle węglowym. Badania te należy przeprowadzić bezzwłocznie, a po ich dokonaniu Rada Ligi zwrócić się ma z prośbą do Międzynarodowego Biura Pracy o włączenie w ten sposób opracowanego sprawozdania do porządku dziennego obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbyć się ma w r. 1930. Na podstawie tego materjału zawarta ma być nowa konwencja międzynarodowa.

Celem przyśpieszenia opracowania potrzebnych materjałów proponowane jest zwołanie w najbliższym czasie technicznej komisji przygotowawczej, do której weszliby przedstawiciele rządu, przedsiębiorców i robotników wszystkich głównych pod względem produkcji węgla krajów europejskich.

PRZECIWKO POLSCE

RZYM, (PAT). — W związku z propozycjami angielskiemi, p. Signoretti we włoskiej „Stampa" omawia projekt konferencji państw, zainteresowanych w sprawie cukru i węgla.

Jak twierdzi Signoretti, w projekcie tym, pod pretekstem protegowania interesów robotniczych, pragnie się postawić w sytuacji mniejszości państwa, jak Niemcy i Polska, które są najpoważniejszymi konkurentami angielskiej produkcji węglowej i które swą konkurencją doprowadziły do znacznego zmniejszenia cen węgla angielskiego. „Stampa" konkluduje, że należy zdać sobie sprawę z propozycyj, które dążą do ograniczenia produkcji i podwyższenia cen. Rada Ligi powinna oprzeć się energicznie tym propozycjom. Zgoda Włoch w sprawie węgla i cukru może nastąpić tylko w wypadku, o ile osiągnięte zostanie uzgodnienie z interesami Włoch.

Z KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

W rozbrojeniowej komisji Zgromadzenia Ligi przedstawiciel komitetu finansowego Ligi sir Henry Strakosch obszernie przedstawił projekt konwencji o niesieniu pomocy finansowej państwu napadniętemu. Różni delegaci, a w szczególności Loudon (Holandja), Munch (Danja), lord Cecil (Wielka Brytanja) i hrabia Bernstorff (Niemcy) poczynili w tej sprawie szereg uwag. Większość komisji zdaje się przychylać do poglądu, że konwencja miałaby wejść w życie dopiero po przyjęciu międzynarodowej umowy o powszechnem zmniejszeniu zbrojeń.

W PALESTYNIE

OBAWA NOWYCH STARĆ

LONDYN, (A.W.) — Położenie w Palestynie staje się znów naprężone tak, iż 13 b. m. szczególnie w związku z nadchodzącem świętem może dojść do nowych starć. W Jerozolimie zwiększono wszystkie posterunki. Równocześnie nadchodzą wiadomości z granicy Transjordanji, iż duży oddział Arabów syryjskich przekroczył granicę, przyczem dokonano napadu na jedno z pogranicznych osiedli żydowskich.

LONDYN, (A.W.). — W związku ze świętem mahometan, władze angielskie przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności, aby zapobiec zajściom. Szczególnie silne oddziały policji patrolują w starej dzielnicy Jerozolimy. Banda Arabów syryjskich, która przekroczyła granicę, dokonywa napadów w pobliżu jeziora Tyberjadzkiego. W czasie napadu na pogranicze osiedle żydowskie dwu Żydów odniosło ciężkie rany.

BOJKOT ŻYDÓW

Z Jerozolimy donoszą, iż studenci arabscy wydali odezwę, w której wzywają do proklamowania bojkotu powszechnego Żydów w Palestynie. Równocześnie najwyższa rada arabska wydała komunikat, w którym stwierdza, iż nieprawdą jest, jakoby Żydzi naruszyli „święte miejsce" meczetu Omara. Do czasu tego oświadczenia ludność arabska w większości przekonana była, że Żydzi zbezcześcili święte miejsce Arabów.

PODZIĘKOWANIE DLA POLSKI

TEL - AVIV, (PAT.). — Palestyńsko-polska Izba Handlowa oraz Związek Żydów polskich w Tel Aviv uchwaliły na wspólnem posiedzeniu podziękowanie konsulowi generalnemu R. P., p. Zbyszewskiemu za jego działalność podczas ostatnich wypadków w Palestynie.

ANGLJA A SOWIETY

PROPOZYCJA WZNOWIENIA ROKOWAŃ

LONDYN, (A.W.). — „Daily Telegraph" donosi, iż Rząd angielski zwrócił się za pośrednictwem Norwegji do Rządu sowieckiego z propozycją ponownego rozpoczęcia rozmów na temat wznowienia angielsko - sowieckich stosunków dyplomatycznych. Celem noty jest umożliwienie przyjazdu przedstawicielom sowieckim do Londynu w ciągu najbliższych dwóch tygodni, celem odbycia rokowań przedwstępnych z Hendersonem po jego powrocie z Genewy. Nie jest również wykluczone, iż Sowiety wyślą swego przedstawiciela do Genewy, celem przeprowadzenia jeszcze na gruncie genewskim rozmów przedwstępnych z Hendersonem.

MOSKWA, (A.W.). — Litwinow wręczył posłowi norweskiemu w Moskwie odpowiedź na notę Rządu angielskiego z propozycją przyjazdu do Londynu przedstawiciela Sowietów, celem rozpoczęcia rozmów przedwstępnych do mających ewentualnie nastąpić rokowań.

ANGLJA A FRANCJA

OŚWIADCZENIE MACDONALDA

PARYŻ, (PAT.). — W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien" Mac Donald oświadczył, że polityka rządu Labour Party jest w stosunku do Francji polityką ścisłej współpracy. Nagość rząd labourzystów wyznaje zasadę przyjaźni pomiędzy narodami i nie występuje przeciwko żadnemu z nich.

Oświadczenia w czasie kampanji wyborczej nie miałby bynajmniej na celu naruszenia przyjaźni angielsko-francuskiej, lecz jedynie konieczność przystosowania się do zmienionych warunków powojennych. „Nigdybym nie przystąpił do żadnego układu, z którego Francja byłaby wyłączona lub który byłby zwrócony przeciwko niej — mówił MacDonald. Zrobimy wszystko, co można, aby rozwiać nieporozumienia, które zaszły, skutkiem nieszczęśliwego incydentu haskiego. Polityka współpracy ściśle odpowiada uczuciom, które żywię w stosunku do Francji — zakończył MacDonald.

Walki Chińsko-Sowieckie

MOSKWA, (PAT). — Według doniesień z Władywostoku, wojska chińskie w okolicy stacji Pogranicznaja ostrzeliwały dziś w ciągu 20 minut silnym ogniem graniczne oddziały sowieckie, oddział zaś białogwardzistów zaatakował posterunek strażniczy na stacji Woznesienskaja na linji kolejowej ussuryjskiej, poczem po strzelaninie wycofał się na terytorjum chińskie.

Tajne składy broni

BERLIN, (PAT.). — „Berliner Tageblatt" i „Vossische Ztg." w depeszach z Hamburga twierdzą, iż w ciągu nocy wykryto na podstawie zeznań osób, przesłuchiwanych w sprawie zamachów bombowych, obszerne składy broni w Altonie i w okolicy. Ma tu chodzić o większą ilość karabinów maszynowych, karabinów i granatów ręcznych najnowszego typu. Broń ta miała być w ciągu nocy dostarczona do prezydjum policji w Altonie. Oba pisma podają powyższą wiadomość w formie konkretnej, podczas gdy Biuro Wolffa nadaje jej charakter pogłoski.

ALTONA, (PAT.). — Biuro Wolffa donosi, jednak z pewnem zastrzeżeniem, że jeden z aresztowanych miał złożyć zeznanie, według którego również w okręgu Winsel znajdować się ma większy skład broni. W wyniku tego zeznania późnym wieczorem wysłano tam większy oddział policji. Podobno wykryto już dotychczas 30 karabinów i 2 karabiny maszynowe. Biuro Wolffa zaznacza, że dotychczas wiadomość ta nie została oficjalnie potwierdzona.

BERLIN, (PAT). — Przesłuchiwanie osób, podejrzanych o udział w zamachach terrorystycznych, trwa bez przerwy, jednocześnie w Berlinie i w Altonie. Liczba zaaresztowanych podniosła się obecnie do trzydziestu kilku. Policja dokonała nowych aresztowań w Szlezwiku i Hamburgu. M. in. aresztowani zostali redaktorzy wychodzącego w Izehohe dziennika „Schlezwig-Hollsteinische Tageszeitung", organu partji narodowo - socjalistycznej, Uhse i Ehlert. W Hamburgu policja aresztowała kierownika lokalnej organizacji partji narodowo - socjalistycznej Emila Brixa.

ALTONA, (PAT.). — Ajencja Telegraphen Union dowiaduje się z wiarygodnego, lecz nieoficjalnego źródła, że jeden z aresztowanych, b. porucznik Weschke zeznał, iż brał udział w pierwszym z całej serji zamachów, dokonanym w Beidenfleth w dniu 28 listopada r. ub.

Wyrok na ukraińskich hajdamaków

LWÓW, (AW). — Ze Stryja donoszą, iż w miejscowości Rabczyce aresztowano w maju r. b. kilku delegatów Selrobu, pod zarzutem działań antypaństwowych. Na tajnem zebraniu „Selrobu" postanowiono wywrzeć zemstę na ks. grecko-katolickim Małeckim, którego uważają za zbyt lojalnego wobec Państwa Polskiego. Postanowiono wyrżnąć jego bydło, wysadzić w powietrze zabudowania, a jego samego zastrzelić. W związku z tem policja oskarżyła niejakiego Iwana Maruszczaka i Michała Stacutę, iż w maju i czerwcu r. b. nakłaniali niejakiego Kobielnika z Rabczyc, by dokonał zamachu na ks. Małeckiego i jego rodzinę. Trybunał po rozprawie uznał jedynie winę w kierunku gwałtu publicznego przez zagrożenie śmiercią Kobielnikowi za niewykonanie ich poleceń i skazał obu oskarżonych na 3 miesiące więzienia.

Pożar fabryki samolotów

PÓŁTORA MILJONA STRAT

Pożar, który zniszczył część fabryki samolotów w Ławicy pod Poznaniem, wyrządził szkody, które według prowizorycznych obliczeń wynoszą około półtora miljona złotych. Jak się okazało, spłonęły oprócz 22 samolotów, z których 6 było zupełnie gotowych, oraz 10 silników wartości 300 tysięcy zł., także oddziały montażowy i narzędziowy, lakiernie, tapicernie i magazyny fabryczne. Przyczyną pożaru, według wyników śledztwa, mogło być tylko krótkie spięcie. Wykluczony jest sabotaż, o którym krążyła pogłoska. Fabryka była ubezpieczona.

BIBLJOTEKI I UNIWERSYTETY LUDOWE
W WIELKOPOLSCE

Rolę równorzędną do roli Macierzy Szkolnej w b. Kongresówce, Tow. Szkoły Ludowej w Małopolsce i Macierzy na Śląsku Cieszyńskim — na terenie Wielkopolskim, Pomorza i Śląska wypełnia Towarzystwo Czytelni Ludowych. Zadaniem jego jest szerzenie oświaty pozaszkolnej. O wielkiej doniosłości tego zadania, o znaczeniu oświaty itd. rozwodzić się chyba nie potrzeba. Przyjrzeć się raczej należy organizacji tej pracy, środkom w niej używanym oraz konkretnym wynikom.

Organizacja T. C. L. przedstawia się w sposób następujący. Instancją wykonawczą jest Zarząd Główny w osobie nie strudzonego działacza na polu oświaty pozaszkolnej, ks. Antoniego Ludwiczaka. Instancją dozorującą i kontrolującą jest Rada Główna. Jako organy Zarządu Głównego funkcjonują biura: Biuro Centralne w Poznaniu, Sekretarjat w Grudziądzu (dla Pomorza) i Sekretarjat w Katowicach (dla Śląska). Komórkami organizacyjnemi dla poszczególnych powiatów są komitety powiatowe, które, kierowane przez centrale wojewódzkie, organizują pracę na swoich terenach.

Praca oświatowa T. C. L. prowadzona jest przez 1) szerzenie czytelnictwa, i 2) żywem słowem tj. przez organizowanie wykładów, kursów i prowadzenie Uniwersytetów ludowych.

Dobra i pożyteczna książka umiejętnie propagowana jest w akcji kulturalno-oświatowej czynnikiem bardzo ważnym i skutecznym. Dać ludowi do rąk ciekawą i pouczającą lekturę — to nieść jasną pochodnię w mroczne ciemnie. To też dążeniem T. C. L. jest pokrycie terenu swej działalności gęstą siecią bibljotek i czytelni.

Aby wybór lektury był jaknajstaranniejszy, książki, wysyłane do bibljotek, przechodzą przez ocenę specjalnej komisji oceniającej, funkcjonującej przy centrali. Dopiero ocenione i zaklasyfikowane do odpowiedniej grupy książki poleca się odpowiednim czytelnikom: wiejskim, miejskim czy wielkomiejskim.

Na terenie trzech województw funkcjonują w ogólnej liczbie 73 komitety powiatowe, a bibljotek 1303. Z roku na rok licz ba ta rośnie (w roku 1928 przybyły np. 64 bibljoteki) i bogaci się w książki. W obecnej chwili liczba książek w bibljotekach wynosi przeszło 280 tysięcy, a o ich poczytności mówi liczba czytelników w roku 1928 — 65.755 i wypożyczeń blisko miljon.

To są pozytywne wyniki pracy w zakresie czytelnictwa.

Drugim, jak powiedzieliśmy, środkiem szerzenia oświaty jest żywe słowo. Zarówno komitety wojewódzkie i powiatowe, jak i centrale urządzają każdy w swoim zakresie wykłady, kursy i t. d.

W roku ubiegłym urządziło T. C. L. wykładów — 3,269, wieczornic — 359, kursów — 154 z łączną sumą prelekcyj — 4.615. Dla urozmaicenia wykładów używa się systemu wykładów z przezroczami, a T. C. L. ma własne wypożyczalnie przezroczy bogato uposażone przy wszystkich biurach wojewódzkich.

Działając w tym samym zakresie, T. C. L. prowadzi trzy uniwersytety ludowe: w Dalkach pod Gnieznem, w Zagórzu nad morzem i w Odolanowie.

Idea uniwersytetu ludowego przyszła do nas zza granicy, z Danji, gdzie organizacja ich postawiona jest na wysokim poziomie. Inicjatorem i twórcą na naszym terenie jest ks. Antoni Ludwiczak. Włożył on w to dzieło dużo energicznej i niezmordowanej pracy, wiele zaznał zawodów i niepowodzeń, nim doprowadził je do skutku. Dziś czynne są trzy uniwersytety ludowe: we własnych gmachach, zaopatrzone w pomoce naukowe, rok roczenie na kilkomiesięcznych kursach kształcą pozaszkolną młodzież wiejską.

Nauka prowadzona jest w uniwersytetach ludowych systemem wykładowym, program jej ogólnokształcący. Mają one na celu tworzenie zastępów ludzi światłych, posiadających pewien zakres wiadomości ogólnych, uświadomionych społecznie, aby ci ludzie, powracając do swojch środowisk, do swoich wsi stali się rzecznikami i roznosicielami kultury. Główny nacisk w programie naukowym kładzie się na naukę: języka historji, i literatury polskiej, a dalej historji powszechnej, geografji i nauk przyrodniczych, prowadzi się też śpiewy i gimnastykę.

Idea uniwersytetów ludowych, niedawno zapoczątkowana, szerzy się i umacnia u nas coraz bardziej. Podjęta z myślą przeciwstawienia się naporowi kultury germańskiej, dla budzenia narodowego ducha, w Polsce niepodległej ostała się i umocniła, wziąwszy za cel oświatę ludu.

Tak owocnie działające Towarzystwo Czytelni Ludowych w roku bieżącym obchodzi 25-letni jubileusz swego istnienia. Na dorocznym Sejmiku Oświatowym, odbywającym się w Poznaniu, zreasumować mogło świetne wyniki dotychczasowej pracy. Po różnych ciężkich przejściach i zmaganiach się w okresie wojny, w czasach powojennych rozrasta się i coraz bardziej rozszerza zakres swej działalności.

W chwili obecnej posiada przy trzech swych biurach: trzy składnice książek bogato zaopatrzone, trzy wypożyczalnie przeźroczy, prowadzi trzy Uniwersytety Ludowe, posiada własną introligatornię i własną drukarnię, wydaje dwa pisma: „Przegląd Oświaty" — miesięcznik, i „Promień" — niedawno z dwutygodnika zamieniony na kwartalnik. Po wybudowaniu pierwszego domu oświatowego w Kościanie ma już konkretne projekty wzniesienia domów w Katowicach, Poznaniu, Działdowie i Starogardzie.

Wyniki to wcale piękne i rokujące na przyszłość wielkie nadzieje rozwoju.

T. Krasz.

O MANDAT NAD PALESTYNĄ
PROJEKT PRZEKAZANIA MANDATU WŁOCHOM

LONDYN. (PAT.). — Lord Rothermere wystąpił w „Ewening News" z zapowiedzianym już od kilku dni rewelacyjnym artykułem w sprawie mandatu brytyjskiego w Palestynie i w Iraku.

Artykuł jest namiętnym i mocno przejaskrawionym apelem do Rządu, aby wyrzekł się tych mandatów. Lord Rothermere stwierdza, że do tej pory mandat kosztował Wielką Brytanję 300 milj. funtów sterlingów, zabranych z kieszeni obywateli brytyjskich.

Lord Rothermere oczekuje, że Rząd obecny, który wykazał tyle odwagi w Hadze, wykaże obecnie również tyle odwagi, aby zrzec się tego zbytecznego mandatu, który kosztuje sto razy więcej, aniżeli to, co zostało uzyskane w Hadze, i którego jedynym skutkiem będzie, że na serio poróżni cały świat arabski z Wielką Brytanją.

Lord Rothermere występuje również stanowczo przeciwko mandatowi brytyjskiemu w Iraku, widząc w tym mandacie jeszcze większe zło, bo zmusza on Wielką Brytanję do kolosalnych wysiłków natury wojskowej, aby utrzymać w spokoju 2.800.000 Arabów w Iraku, którzy już raz w roku 1920 powstali przeciwko W. Brytanji. Kraj ten oddalony jest od Anglji o 7.000 mil.

Lord Rothermere występuje wkońcu z sensacyjnym projektem, aby Liga Narodów przekazała mandat w Palestynie i w Iraku Włochom, które byłyby stanowczo odpowiedniejszym mandatarjuszem. Włochom brak terenów kolonizacyjnych dla wzrastającej kolosalnie ludności, a klimat w Palestynie i Mezopotamji nie różni się tak bardzo od klimatu południowej Italji i Sycylji. Zdaniem lorda Rothermere, uzyskanie przez Włochy tego mandatu zaspokoiłoby również ambicję Włoch, które z zawiścią patrzą na Francuzów w Tunisie.

Artykuł Rothermera będzie miał niewątpliwie duże znaczenie, tembardziej, że lord posiadając do dyspozycji liczne dzienniki rozwinie w nich szeroką akcję na rzecz swego projektu.

W londyńskich kołach politycznych projekt lorda Rothermere przekazania mandatu Włochom wywołał twierdzenie, że projekt taki byłby przez opinję włoską chętnie przyjęty i ułatwiłby zbliżenie angielsko - włoskie. Włochy niewątpliwie chętnie wzięłyby na siebie obowiązki mandatu, będąc w tem bardzie zainteresowane w stosunku do tych terenów, które są naturalnym terenem ich ekspansji gospodarczej. Ponadto w kołach tych twierdzą, że wobec faktu pogodzenia się Watykanu z Mussolinim objęcie mandatu w Palestynie przez Włochy ułatwiłoby również pewną ingerencję Kościoła Katolickiego w stosunku do Miejsca Świętego, przez co nastąpiłaby pożądana neutralizacja Jerozolimy. W Londynie oczekują z zainteresowaniem wypowiedzenia się Żydów co do projektu lorda Rothermera.

LONDYN. (A.W.). — W związku z sytuacją w Palestynie angielski Minister Kolonji przyjął delegację żydowską, której oświadczył, iż niema mowy o wyrzeczeniu się przez Anglję mandatu palestyńskiego.

ŁUNACZARSKI USTĄPIŁ

MOSKWA. (PAT.). — Ludowy komisarz Oświaty Związku Sowieckich Republik Rad, Łunaczarskij, ustąpił ze swego stanowiska.

Miejsce jego zajął Bubnow, który nie ma coprawda ukończonego zakładu wyższego, ma jednak długą, bo sięgającą r. 1900 praktykę w pracach partyjnych. Od rewolucji październikowej Bubnow pełnił rozmaite odpowiedzialne funkcje, zarówno w partji, jak i w czerwonej armji. Ostatnio był członkiem rewolucyjnej rady wojennej Z. S. R. R., członkiem organizacyjnego biura partji komunistycznej i naczelnikiem PUR'u.

Trzeba dodać, że przed kilku dniami zwolniony został zastępca Łunaczarskiego, Swiderski. Obie te dymisje mają swe podłoże w niezadowoleniu władz partyjnych z dotychczasowej polityki oświatowej, rzekomo niedostatecznie uwzględniającej interesy proletarjatu. Dymisja Łunaczarskiego potwierdza do pewnego stopnia kursującą od dłuższego czasu pogłoskę o mającej nastąpić rekonstrukcji aparatu rządowego.

Po ustąpieniu prezesa Rządu, Rykowa, Łunaczarskiego i Swiderskiego, obecnie zaczyna krążyć pogłoska. według której w najbliższym czasie ma jakoby jeszcze nastąpić dymisja komisarza ludowego finansów, Briuchanowa.

ROZBROJENIE NA MORZU
ROZCHODZI SIĘ JUŻ TYLKO O 20.000 TON

LONDYN, (PAT.). — Według informacyj korespondenta Pat'a, uzyskanych z dobrego źródła, w ostatnich kilku dniach rozmowy, prowadzone na temat parytetu sił morskich brytyjsko - amerykańskich, posunęły się znacznie naprzód. Ze strony brytyjskiej wysuwane są obecnie cyfry 340.000 ton tonażu krążowników brytyjskich wobec 300.000 ton tegoż tonażu amerykańskiego, ze strony zaś amerykańskiej wysuwana jest jako maksymalna cyfra tonażu brytyjskiego 320.000 ton wobec 300.000 ton amerykańskich. Cała różnica, o którą obecnie toczy się spór, wynosi więc 20.000 ton. W kompetentnych sferach twierdzą z całą stanowczością, że z powodu 20.000 ton tonażu krążowników porozumienie morskie nie rozbije się.

GŁOSY I ODGŁOSY

PRZED KONFERENCJĄ

Omawiając naszą sytuację polityczno-wewnętrzną, „Rzeczpospolita" nawiązuje do szeregu artykułów prof. Rybarskiego w „Gazecie Warszawskiej", które zawierały szczegółową analizę stosunków polskich, poczem pisze od siebie:

— Niewątpliwie znajdujemy się w ślepej ulicy. Artykuły p. prof. Rybarskiego doskonale to wykazały, lecz niestety konkretnych politycznych wskazań w nich niema... Dlatego też najbliższa przyszłość jest niejasna... Tembardziej, że zapowiadanej konferencji rządu z przedstawicielami stronnictw nie uważamy bynajmniej za jakiś punkt istotnie zwrotny w naszych stosunkach wewnętrznych. Nie wiemy czy jest to zwrot rządu na prawo czy na lewo, czy też ani jedno, ani drugie, a poprostu... manewry jesienne.

Dalej zaś czytamy:

— Jeżeli i obozy polityczne zaczną też manewry taktyczne pomiędzy sobą, to niejednego w społeczeństwie może zachwycić sprawność tej czy owej grupy manewrowej, ale ogół społeczeństwa, pozostając bez odpowiedzi, tego zjawiska nie zrozumie. Sejmowi to chwały nie przysporzy, a może otworzyć pole, zwłaszcza w obecnem poddenerwowaniu społeczeństwa i trudnościach gospodarczych, jakie przeżywamy, do jakichś awanturniczych rozstrzygnięć.

Odmiennie zatem od stanowiska, zajętego przez Stronnictwo Narodowe w stosunku do konferencji Rządu z Sejmem, organ Chrz. Demokracji daje do zrozumienia, iż jest za dojściem do skutku tej konferencji — ze względu na konieczność wyjaśnienia sytuacji i możliwość „awanturn czych rozstrzygnięć". Zarazem jednak daje wyraz przypuszczeniu, że może i tym razem chodzi tylko o manewry polityczne, które niczego nie wyjaśnią.

Ano — zobaczymy.

KONGRES MNIEJSZOŚCI

„Gazeta Olsztyńska" — jedyne pismo polskie, wychodzące na terenie Prus Wschodnich — poświęca parę uwag ostatniemu kongresowi mniejszości narodowych, który odbył się w Genewie, ale którym w tym roku prawie już nie interesowała się opinja światowa. „Gazeta Olsztyńska" stwierdza, że już w chwili założenia (r. 1924) kongres ten nie miał żywotności, gdyż reprezentował najsprzeczniejsze dążności, a świadomi swych zadań byli na nim jedynie Niemcy, którzy pragnęli stworzyć z niego własny instrument dla popierania polityki, zmierzającej do zmiany stosunków powojennych. To też:

— Wystarczyło trzech lat, żeby się przekonać do czego zmierza kongres, oraz czemu i komu ma służyć. Na kongresie w 1927 r. nastąpił rozłam ideowy, który zakończył się ostatecznem wyjściem z kongresu wszystkich grup polskich oraz mniejszości duńskiej i łużyckiej z Niemiec. Grupy niemieckie odkryły bowiem swoje oblicze niedwuznacznie. Któż pozostał w kongresie? Pozostały nadal grupy różniące się między sobą całkowicie dążeniami. Wzmogło się tylko skrzydło irredentystyczne przez wejście do kongresów irredentystów ukraińskich z Polski. Ale mimo to kongres pozostał nadal różnobarwnym zlepkiem, pozbawionym wspólnego ideowego pnia.

Kongres ostatni stwierdził, że staje się instytucją martwą, pozbawioną życia treści i celowości — stwierdził dalej, że mimo 5 lat istnienia, choruje na starczy upór. Wykazało się to w sprawie Fryzów, którzy nie zostali dopuszczeni do kongresu. Wreszcie potwierdziły nasze przypuszczenia co do radykalizacji kongresu. Niedopuszczenie do kongresu przedstawiciela lojalnej ludności ukraińskiej z Polski, a ponowne wprowadzenie do prezydjum kongresu ukraińca - irredentysty Lewickiego dowodzi tego niedwuznacznie. Jakie będą koleje dalsze tego kongresu nie trudno jest przewidzieć. Będzie zapewne z uporem podtrzymywany przy życiu sztucznemi środkami. Ale że te środki nie pomogą mu do tego, żeby nabrał treści, życia i powagi, o tem jesteśmy z góry przekonani.

ŻYCIE KATOLICKIE

AKCJA KATOLICKA W BELGJI

Katolicka Belgja oddawna jest przyzwyczajona do pięknych publicznych manifestacyj wiary, ale w ostatnich latach udział wiernych w tych manifestacjach stał się szczególnie wybitny. Niedawno np. w diecezjalnym kongresie eucharystycznym w Lowanjum uczestniczyło 90 tysięcy osób, które wraz ze swymi pasterzami poświęciły się Najśw. Sercu Jezusowemu. Współcześni katolicy belgijscy odznaczają się większa siłą przekonań religijnych i ich zdecydowaniem, niż pokolenia poprzednie.

Akcja katolicka — pisze „Revue Catholique des Idées et des Faits" — przynosi wspaniałe owoce! Wczesna i częsta Komunja św. obudziła w wiernych głębokie przekonanie i zapał apostolski, czego dowodem są liczne prace katolickie, a zwłaszcza prace misyjne.

Jak donosi „Citée Chretienne", organizacja młodzieży studjującej, która założona została w czasie ostatniego kongresu katolickiej młodzieży belgijskiej, rozwija się bardzo pomyślnie. Pierwsze trzy zjazdy wakacyjne J. E. C., które zajmowały się opracowaniem zasad postępowania stowarzyszenia, zgromadziły 2500 członków, Kongres studentów w Dinant, na który przybyło 250 kierowników grup, dał ruchowi program i plan pracy. W lutym r. b. organizacja liczyła już 5.100 członków, podzielonych na 17 grup. W okresie Bożego Narodzenia grupy te urządziły 15 konferencyj i rekolekcje, a w okresie Wielkanocy 15 konferencyj i dwie serje rekolekcyj. Organ ich pod nazwą „Siew" rozszedł się w 24.000 egzemplarzy. Sekretarjat generalny stowarzyszenia obejmuje trzy wydziały: wydział zawodowy z dwoma sekretarjatami, z których jeden jest czemś w rodzaju poradni zawodowej, wydającej praktyczny przewodnik, a drugi poucza członków o praktycznych sposobach uzyskiwania stypendjów i zapomóg na studja; wydział literacki, który wydaje wspomniane czasopismo „Siew", wreszcie t. zw. wydział wakacyjny, do którego należy troska o stronę kulturalną życia organizacyjnego, a więc o filmy, przedstawienia teatralne i t. d. Ten ostatni wydział w tym roku urządził po raz pierwszy kolonje wakacyjne nad morzem i otworzył schronisko dla studentów (KAP.).

ECHA WIZYTY KARDYNAŁA FAULHABERA

W specjalnem doniesieniu z Warszawy „Osservatore Romano" opisuje wizytę Kardynała Faulhabera w Poznaniu u Kardynała - Prymasa Hlonda.

„Wizyta Kardynała — pisze organ watykański — wywołała w Poznaniu i w całej Polsce sympatyczne wrażenie. Fakt, że po raz pierwszy po wojnie członek Episkopatu niemieckiego przekroczył granicę polską, celem złożenia uprzejmej wizyty Biskupowi polskiemu, oznacza ważny krok na drodze ku ponownemu zbliżeniu się katolików obu narodów, i jest zapowiedzią i początkiem ściślejszej współpracy między obu dostojnikami. W wysokim stopniu przyczynia się do tego osoba Kardynała Faulhabera, którego głęboka wiedza, serdeczność i sympatja dla Polski wszędzie wywoływały największy podziw" (KAP).

Z KOMISJI PRAWNEJ EPISKOPATU POLSKI

Posiedzenie Komisji prawnej Episkopatu Polski odbyło się w Poznaniu w dn. 9 września r. b. Wzięli w nim udział: JJEE. Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Kardynał Prymas Hlond, Księża Arcybiskupi Teodorowicz, Sapieha, Jałbrzykowski, oraz Ks. Biskup Szelążek.

Komisja, rozpatrując bieżące sprawy kościelne, postanowiła utworzenie ogólnokrajowej Centrali Akcji Katolickiej w Poznaniu i powierzyła zorganizowanie tej naczelnej instancji ruchu katolickiego w Polsce ks. infułatowi Stanisławowi Adamskiemu.

Komisja rozpatrzyła dalej sprawę katolickich zakładów opiekuńczych i zasadnicze normy ich stosunku do państwowych władz nadzorczych.

Komisja postanowiła, że pierwszy ogólnopolski Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Poznaniu w dniach 20 — 22 czerwca roku przyszłego.

Wreszcie Komisja zastanowiła się nad ogólnem położeniem Kościoła w Polsce, rozpatrzyła niepokojące objawy ostatniej fazy ruchu antykatolickiego i postanowiła zwrócić się z szeregiem zażaleń do powołanych czynników.

RZĄD BELGIJSKI A MISJE KATOLICKIE

Rząd belgijski już oddawna uznał doniosły wpływ katolickiej pracy misyjnej na podniesienie poziomu kulturalnego kolonji w Kongo. Niedawno, celem udzielenia misjom katolickim niezbędnej podstawy materjalnej, państwo ofiarowało bezpłatnie w siedmiu wypadkach ziemię pięciu katolickim towarzystwom misyjnym. Dary te przypadły w udziale misjonarzom z Scheut, ojcom Franciszkanom, ojcom od Najśw. Serca Jezusowego, księżom Jezuitom i ojcom z Mill Hill. Powodzenie działalności towarzystw misyjnych w Kongo belgijskiem ujawnia się najlepiej w liczbie 600.000 pozyskanych dla Kościoła dusz. Szybki rozwój katolicyzmu w Kongo belgijskiem skłonił Stolicę św. do utworzenia tam delegatury apostolskiej, która powierzona została Arcybiskupowi Delle Piane, dotychczasowemu administratorowi apostolskiemu w Smyrnie. (KAP)

SPRAWA KAPLICY BRANICKICH

Swego czasu poruszaliśmy sprawę przywrócenia dawnej pałacowej kaplicy Branickich w Białymstoku do jej pierwotnego przeznaczenia — przekazania dla kultu religijnego, któremu służyła od czasów wojny. Kaplica stylowa i zdobna w cenne stiuki i freski używana była niejednokrotnie za buduar dla pań podczas balów, a p. Wojewoda Kirst chciał przeznaczyć ją na biuro dla samorządu wojewódzkiego czy też bibljotekę urzędniczą. Sprawą kaplicy Branickich zainteresowały się odnośne władze i, jak się dowiadujemy, wkrótce potem nadeszło pismo, pouczające urząd wojewódzki, co z kaplicą należy przynajmniej narazie uczynić. Na zarządzenie p. Wojewody kaplica została zamknięta i dziś czeka podobno na odpowiednie kredyty celem przeprowadzenia remontu. Obecnie w urzędzie wojewódzkim przeprowadza się remont wielkiej sali, obok której znajduje się kaplica Branickich. Przypuszczaliśmy, że piękna, historyczna kaplica zostanie od nowego roku szkolnego oddana do dyspozycji władz szkolnych i duchownych, gdyż w niej nawet w czasach niewoli modliła się nasza młodzież katolicka z Maryjskiego Instytutu. Białystok nie ma dla młodzieży oratorjum, nabożeństwa od bywają się w salach gimnastycznych, a kaplica Branickich stoi pustką, zamknięta na cztery spusty. Wprawdzie lepsze to od profanacji podczas balów, ale jest połowicznem załatwieniem sprawy.

Kaplicy Branickich trzeba jaknajprędzej przywrócić pierwotny charakter i przeznaczenie, oddać ją do dyspozycji władz szkolnych, czy duchownych, bo wymaga tego jej przeszłość historyczna, jej wartości artystyczne, potrzeba jej dla kultu religijnego młodzieży szkolnej, a te go życzy społeczeństwo białostockie, dawni uczniowie gimnazjalni, którzy się w niej za czasów szkolnych modlili, tego życzą sobie rodzice dziatwy, modlącej się dziś w sali gimnastycznej.

Dowiadujemy się także, że kaplicą i jej wartością artystyczną zainteresowały się władze konserwatorskie warszawskie, a miejscowe społeczeństwo, według krążących pogłosek, zamierza wszcząć starania o przywrócenie kaplicy dla nabożeństw. Chcemy wierzyć, że tym razem kaplica zostanie otwartą, ale dla nabożeństwa katolickiego (KAP.).

KULTURA I SZTUKA

„MUZEUM MICKIEWICZOWSKIE" W WILNIE

Jak podaje „Express Wileński", Związek Zaw. Literatów Polskich w Wilnie żywo zakrzątnął się około urządzenia nowego lokalu Związku w murach po-bazyljańsk ch. Zarząd Związku zamówił dla sali „Śród literackich", stylowe ławy, według rysunków art. mal. Tymona Niesiołowskiego. Do Wil. Związku Art. Plastyków zwrócił się Związek z zaproszeniem do urządzen a wystawy prac artystów wileńskich w tymże lokalu.

W dalszym ciągu napływają dary dla zapoczątkowania zbiorów pamiątkowych w Celi Konrada. W robocie jest tablica marmurowa z napisem z „Dziadów": Hic obiit Gustavus... i t. d. Lista ofiarodawców jest obszerna, tak że w Celi Konrada będzie prawdziwe Muzeum Mickiewiczowskie. Lista ofiarodawców będzie wkrótce ogłoszona.

Związek Literatów zwraca się z gorącą prośbą do właścicieli objektów pamiątkowych o deklarowanie ich pod adresem p. Heleny Romerowej (Pańska 25) lub sekretarjatu Związku (Antokolska 24a m. 5)

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

1)

I.

W listopadzie r. 1925.

Jestem, jak owe badyle samotne, jakie po wielkiej wojnie, zwiedzając zniszczone okolice północnej Francji, zauważyłem tam na zmiecionych, poprostu zgolonych miljardem pocisków równinach. Z tego, co było nie zostało tam nic, zgoła nic, okrom owych suchych parodyj roślin, które wśród wężowatych rowów strzeleckich wydawały się na pustynnej nagocie czemś niby drzewa krzepkiem, miąższem, żywem i doniosłem, w istocie próchnem będąc marnem.

Jak dookoła tych uschłych roślin, przez ironję sterczących tam, gdzie kwitło życie, pusto dookoła mnie, głucho, szaro, ciemno. Ci, co bliższymi byli, odeszli, wyludnił się mój świat i ot snuje się po nim nieprzebrane mrowie majaków, dla których jestem niczem, jeśli nie zjawą mamuta. Nie przypuszczają, że ten przedtopowy, spróchniały ichtjozaur rozumie ich tak na wylot, iż nie przedstawiają dlań już żadnego interesu, jak nie przedstawia sto razy przewertowana książka. Znam ich tak dobrze, że zamienili się w mych oczach w gromady widziadeł, w rojowiska robactwa przyziemnego. pustyni.
że przestali dla mnie istnieć. Więc zostałem sam, na

Nie mogę dzisiaj czytać.

Ból mam w duszy. Gryzie mnie coś, nęka, toczy niby stonóg, pełza po mej duszy jak gad, przygważdża myśl do tej bolączki i nie mogę odejść w sferę mych umiłowań, w zamierzchłe czasy. Słowem nie mogę zapomnieć, że żyję.

A zawsze jest człekowi źle, gdy uświadomi sobie, że żyje. Snać istnienie jest w swem rdzeniu czemś złem, nieodłącznem od bólu.

Jedno tylko niesie samotnemu starcowi pewne, zefirowe ukojenie: widok starej Warty, tuż przed oknami Chwaliszewskiego czwartaka — tej starej, dobrze znajomej, co, zda się, niańczyła mnie ongi i szemrze mi coś, opowiada o dawnych ludziach i czasach — tej cichej Warty, która obojętna na wszystko, płynie spokojnie i płynie.

Jak ów Grek starożytny, co pouczał, mówiąc, że „wszystko płynie", przestrzega ona, by nie przywiązywać wagi do chwili bieżącej, do tego, co wre i kipi na powierzchni wód życia, a upomina, że płyniemy na fali czasu w oddal tajemniczej nocy, w kosmos zgoła innego istnienia, w bezkresy wieczności.

Choroba moja zwie się nudą życia. Zwykle Warta koi ból miękką dłonią popielatej melancholji, leczy mnie jak umie, i tłumaczę sobie, że smętek jest nieodzownym atrybutem i częstym towarzyszem sędziwego wieku.

Starość śmieje się niekiedy, lecz śmiech jej ma dźwięk sztuczny, czasem fałszywy. Niekiedy zdaje mi się smutniejszym od łez młodości, bo na dnie swego bytowania psychicznego młodzieniec podświadomie raduje się, że żyje, a więc raduje się nawet nad tem, że cierpi. Starzec zaś smuci się, że żyje, a zatem w śmiech jego wkrada się nuta elegijna.

Dla starych czas bieży za szybko, dla młodych za wolno. W tem może cała między nimi różnica.

Lubię moje Chwaliszewo i wdzięczny jestem okolicznościom, że przyszyły mnie do niego jak but do cholewy. A niemal z pietyzmem śmiesznym chadzam sobie często po brukach Śródki, tej staroświeckiej mieściny, jaka, o dziwo! ostała się tuż przy boku Poznania niepokalana przez nowatorskie rozpędy.

Tam, na drugim brzegu Warty, budują i budują bez miary Bóg wie jakie gmachy — wysokie, okazałe, podobno piękne. No, można to może podziwiać, ale kochać można tylko tę moją starą babinkę, panią Śródkę, co w sutem odzieniu zamożnej gospodyni przykucnęła sobie w drodze do miasta. Rozmyśliwszy się, wyrzekła się wielkomiejskich przepyszności poznańskich, które i ją samą odmienićby mogły, i rozsiadła się na swych śmieciach, świecąc swem czerstwem, pogodnem obliczem.

Swojsko w tych murach niziutkich kamieniczek, przytulnie i miło. Prosty obyczaj i proste słowa płoszą wszelakie blagi, blichtry, snobizmy i pretensje. Jesteś za światem nowoczesnym, za zgiełkliwym jarmarkiem życia, na progu sielskości.

Lubię starodawne zakątki, patyną czasu omroczone, gdzie zapadasz się w epokę Napoleońskich wojaków, orłów złotych i dusz szerokich, i te ciche przedmieścia, Śródkę i Miasteczko, chociaż tę ubożuchną kępę nadrzeczną zepsuło mi przez ów most, taki „ganz modern", który to senliwe zaświecie powiązał światem z miastem, odebrał mu charakter w prostaczej zadumie drzemiącego ustronia.

(C. d. n.).

„OLBRZYMY" OCEANICZNE PRZED 50-CIU LATY

WIEK SZYBKOŚCI I LUKSUSU. — OLBRZYMY DZISIEJSZE I DAWNIEJ. — POKŁADY BEZ OCHRONY. — SALON DO WSZYSTKIEGO. — CIEMNOŚCI I LAMPKI OLEJNE. — PRZYJEMNOŚCI SALI JADALNEJ. — CHŁÓD. — KAJUTY I WANNA. — KLĘSKA DLA PALACZY — PODRÓŻ DO INDYJ. — GORĄCO PODZWROTNIKOWE.—PORZĄDEK DZIENNY NA OKRĘCIE.

Żyjemy teraz w czasach wyścigu techniki, która pozostając na usługach człowieka i jego genjuszu, stwarza prawdziwe cuda dla użytku i przyjemności ludzkości. Najwięcej może postęp techniki uwidacznia się na terenie komunikacji. Rekordowa szybkość i luksusowa wygoda— oto dwa problemy, nad których rozwiązaniem dniem i nocą pracują przedsiębiorstwa komunikacyjne, lądowe, morskie i napowietrzne.

Otoczeni taką atmosferą i dotykając się codziennie tych rzeczy — z których niejednokrotnie niezupełnie jeszcze zadowoleni jesteśmy, — dla własnej pociechy i utemperowania wielu wymagań, przypatrzmy się, jak to było lat temu pięćdziesiąt, gdy podróż nie była przyjemnością, ale złem koniecznem, za które jeszcze trzeba było drogo bardzo płacić.

Dzisiaj „Bremen", zwycięzca rekordu szybkości transatlantyckiej, ma 46.000 t. pojemności, „Mauretanja"—32.000 tonn, a okręt osobowy na Oceanie, liczący 15.000 t. jest dzisiaj uważany za bardzo niewielki.

W r. 1870 „luksusowe" okręty Cunard Line „Scotia" i „Jawa" obejmowały po 4.000 tonn i były uważane za olbrzymy oceaniczne.

Pokłady okrętowe nie były kryte, to też i deszcz i fale morskie miały na nich dostęp do każdego zakątka, a kto nie chciał spłynąć do Oceanu przy niespokojnem morzu, musiał przez cały czas podróży siedzieć w kajucie.

Gdy się zaś weźmie pod uwagę, że wewnętrzne urządzenia kajut wcale nie było tak pociągające, że trudno było marzyć o jakiem wygodnem spaniu i leżeniu, że nawet na przyjemną rozmowę niezawsze znalazło się chęć — podróż taka musiała być w całem tego słowa znaczeniu pokutą.

Jeżeli jakiś pielgrzym amerykański zstępował z pokładu, wygnany stamtąd przejmującym chłodem i mokrą słoną falą, nie miał wcale wyboru, jak dzisiaj, między palarnią, czytelnią, ogrodem zimowym, czy „Caffée de Vienne". Dla „rozrywek" był tylko jeden „salon" na tyle okrętu, t. j. tam, gdzie największe było bujanie fali, a przytem surowo było wzbronione palenie, ze względu na niebezpieczeństwo zarzucenia ognia na okręcie.

Jeżeli zaś komu nie wystarczał żelazny piecyk, ogrzewający „salon" i chciałby się rozgrzać wewnętrznie za pomocą „whisky", napróżnoby błagał o to kogokolwiek. „Whisky" dawano tylko w wydzielonych porcjach: przy obiedzie i wieczornym chlebie.

Dzisiaj na okrętach wszędzie pełno lamp elektrycznych, zalewających swem światłem wszystkie najciemniejsze zakatki. Dawniej w „salonie" kopciło się kilka małych olejnych lampek, które raczej psuły powietrze, niedając żadnego zadowolenia swym mdłym, migocącym ognikiem. Gdy sobie jeszcze wyobrazimy jeden jedyny stół na środku salonu, kilka kręconych krzeseł i pod ścianami wąskie, niewygodne „sofy" — obraz pokuty jest dość wyraźny.

Dookoła „salonu", który służył jednocześnie za jadalnię, były rozmieszczone oddzielne kajuty, a w każdej z nich jęczał i wołał ratunku chory na morską chorobę. Przyznać trzeba, że te okoliczności niebardzo dodawały apetytu, tem bardziej, że i samo „menu" było dość nieskomplikowane: konserwy, „pökelfleisch" i to wszystko przejęte słodką atmosferą kopcących lamp olejnych. Świeży chleb był rzadkością, a suchary bywały czasami zajęte przez niemiłych lokatorów.

Wszystkie kajuty były dwu lub wieloosobowe, ale tak ciasne, że na umywalnię już nie starczyło miejsca. Wanny! Owszem, można się było kąpać. Wody w morzu nie brakło i na pokładzie było jedno miejsce z drewnianą wanną, którą na życzenie wypełniano słodką lub słoną wodą. Ciasno tam było, jak wszędzie na okręcie, a trzeba się było tam i rozebrać i ubrać. Pyjam jeszcze nie znano, a gdy kto na pokładzie ukazał się w kostjumie niekompletnym, było to „shocking" w najwyższym stopniu.

Jeżeli ta luksusowa łazienka nie była zajętą, można było w niej, po uzyskaniu pozwolenia, palić.

Podróż do Indyj nie należała również do przyjemnych przed przekopaniem kan. Sueskiego. Trzeba było wysiadać w Aleksandrji, a stamtąd przez Kair jechać koleją na wybrzeże Czerwonego Morza. Często nie miało się bezpośredniego połączenia, a koleje ówczesne były plagą dla podróżnych. Poza tem Suez nie posiadał właściwie przystani. Trzeba było na łodziach podjeżdżać do okrętu, stojącego na pełnem morzu, co niezawsze było bezpiecznem, szczególnie przy wysokiej fali.

Jeżeli się zaś kto szczęśliwie dostał już na okręt, a po drodze nie zgubił bagażu i nie został ograbiony przez dzielnych synów Wschodu, czekały go znowu nowe przyjemności. Źródłem wszystkich mąk na okrętach, obsługujących tę linję, było podzwrotnikowe słońce, podobnie jak na linji transatlantyckiej dotkliwe zimno.

I tak jak tam przed zimnem, tak tutaj przed żarem słonecznym nie było miejsca ucieczki. Jedyną zasłoną przed słońcem był jeden specjalny „słoneczny żagiel": nie znano jeszcze wtedy dachów, pokrywających pokład.

W ciasnych kajutach panowało gorąco i duszność nie do wytrzymania, szczególnie na Czerwonem Morzu. Chciałoby się wtedy zanurzyć w lodzie, lub przynajmniej coś lodowatego wypić. Niestety, jak tam „whisky", tak tutaj napój chłodzący podawano tylko dwa razy dziennie. I co to był za „chłodnik", gdy do niego w bardzo skąpych racjach używano tylko naturalnego lodu, przywiezionego z północy. Dość oryginalny był porządek dzienny na okręcie. O godz. 6 rano roznoszono w filiżankach kawę lub herbatę, a potem do 9-tej nie dawano ani kropli i ani kawałka chleba. Do godziny 8-ej panowie mogli swobodnie chodzić po pokładzie w lekkich ubraniach. Można było wtedy używać pryszniców z wody morskiej. Paniom nie było to dozwolone. O godz. 9-ej znowu herbata. O 11-ej był „tiffin", t. j. indyjskie drugie śniadanie z mięsną przekąską, portweinem i czerwonem winem. O 4-ej obiad, do którego, nawet przy 40 st. gorąca trzeba było przychodzić w czarnem ubraniu. O 9-ej wieczorem znowu herbata i szklanka koniaku z wodą.

Punktualnie o godz. 10-ej wszystkie światła, nawet w kajutach, musiały być zgaszone. Kto nie chciał siedzieć po ciemku na pokładzie i szukać później swego łóżka, narażając się na rozbicie głowy na każdym kroku, musiał się dobrze śpieszyć.

W porównaniu z temi przyjemnościami podróży, dzisiaj pasażer 3-ej klasy nie może zupełnie narzekać.

B.

OGŁOSZENIA W CHINACH

Pismo „North China Daily News" podaje, że oprócz zwykłych ogłoszeń handlowych, na wzór europejskich i amerykańskich, prasa chińska zamieszcza także ogłoszenia, dotyczące spraw osobistych i rodzinnych. Oto przykład takich ogłoszeń:

Ogłoszenie o poszukiwaniu rodziców:

„Niżej podpisany byłby w stanie doprowadzić do końca swe studja, lecz musiał porzucić szkoły wskutek przedwczesnego zgonu swych rodziców i udać się do Szanghaju, by zarabiać tam na swe życie. Będąc obecnie w wieku 26 lat, żonaty i mając dwoje dzieci, założył on kilka lat temu fabrykę, która należy do niego na prawie własności i w której zatrudnia on około 100 robotników. Przedsiębiorstwo prosperuje, lecz jest potrzebny nowy kapitał dla zwiększenia produkcji. Dla otrzymania na ten cel niezbędnej sumy, młody człowiek ten jest usposobiony zostać synem osoby, któraby się zainteresowała niniejszą jego prośbą. Jest koniecznem, by osoba odnośna zechciała asygnować kapitał potrzebny na rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Jako syn będę korzystał z rad i wskazówek od osoby starszej, a wzamian za to przyszły mój ojciec znajdzie we mnie syna, mogącego się stać podporą jego starości. Byłbym również gotów przyjąć jaką matkę, gdyby się znalazła starsza pani, odpowiadająca warunkom i reflektująca na niniejsze ogłoszenie. Każda osoba, rozporządzająca odpowiednim kapitałem i pragnąca korespondować ze mną, będzie łaskawa kierować swe listy do skrzynki Nr. 713, w biurze niniejszego pisma".

SENSACYJNA KRADZIEŻ RELIKWJI

Prasa jugosłowiańska poświęca wiele uwagi sensacyjnej kradzieży słynnego diptychu, który zastał wykradziony z zagrzebskiego skarbca Kaptol. Tamtejsze gazety, które opisują szczegóły tej kradzieży, wskazują na to, że kradzież wykryto zupełnie przypadkowo.

Zeszłego roku starał się o kupno diptychu wiedeński antykwarjusz Glückselig za pośrednictwem zagrzebskiego kupca Weissa. Weiss ofiarował zarządowi Kaptolu 1 miljon dinarów, jednak jego oferta nie została przyjęta.

W zeszłym roku odjechał Weiss do Ameryki i tam się doczekał wielkiej niespodzianki. Dowiedział się od pewnego antykwarjusza, że muzeum w Bostonie kupiło u jakiegoś Francuza diptych z Bałkanu za 10.000 dolarów. Glückselig momentalnie zgadł, że relikwja pochodzi prawdopodobnie z Zagrzebia. Fotografja go przekonała o prawdziwości tej hipotezy.

Po powrocie do Europy wiedeński antykwarjusz natychmiast udał się do Zagrzebia i opowiedział Weissowi, że zagrzebski diptych sprzedany został do Ameryki za pół ceny. Weiss najpierw zapewniał, że Amerykanie kupili prawdopodobnie falsyfikat, jakich jest pełno w zagrzebskich muzeach, niemniej jednak natychmiast podjęto kroki celem wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy.

Do Zagrzebia z Frankfurtu nad Menem zaproszono znakomitego znawcę sztuki Hackenbrucka, który na podstawie fotografji mógł bez trudu skonstatować, że prawdziwy diptych jest w Ameryce, a falsyfikat w Zagrzebiu. Skradziona relikwja była najcenniejszą w zagrzebskim skarbcu ornatów i pochodziła z 10-go wieku. Na woskowej desce były wymalowane poszczególne sceny z życia Chrystusa. Srebrna rama była zrobiona dopiero w roku 1630 i przez złodziei zostawiona została w Zagrzebiu. W inwentarzu skarbca w Kaptolu relikwja ta jest zapisana od roku 1425. Według opinji fachowców kradzież wykonana została w następujący sposób: Najpierw według fotografji bardzo umiejętnie sporządzono falsyfikat a następnie oryginał nim zastąpiono. Falsyfikat jest jednak dość kiepski, tak że i niefachowiec gołem okiem poznaje różnice.

Dotychczas wszystkie próby podjęte przez policję celem wykrycia złodziejów były bezskuteczne. Śledztwo w tajemniczej tej sprawie w dalszym ciągu prowadzone jest z wielką energją.

Za czerwonym kordonem

Pożar fabryki na Syberji. — W południowo-zachodniej części Syberji, mniej więcej w tych miejscach, gdzie się teraz buduje syberyjsko - turkiestańską kolej, niedaleko osady Ridder, są bogate warstwy rudy ołowianej, cynkowej i miedzianej. Bogactwo tych rud jest znane w całej Rosji Sowieckiej. Rudę się tam płócze a w specjalnych hutach przetapia.

Dnia 31 sierpnia wybuchł tam pożar w takich rozmiarach, że fabryka została całkowicie zniszczona. Ponieważ się rozchodzi o jedyną fabrykę tego rodzaju w Rosji Sowieckiej, urzędy mniemają, iż pożar był podłożony. Z Alma - Ati, stołecznego miasta Kazakstanu natychmiast przyjechała specjalna komisja, która ma wyśledzić przyczyny pożaru.

Szkoda wynosi więcej, jak 750.000 dolarów. Ponieważ produkcja fabryki jest niezbędną dla całego przemysłu sowieckiego, będzie natychmiast przedsięwzięta budowa nowej fabryki. Budowa będzie prowadzona również i w zimie. Dla pozyskania sił roboczych zostaną wstrzymane roboty około budowy domków mieszkalnych. Tymczasem produkcja miedzi, cynku i ołowiu będzie wznowiona 1 listopada.

Wiadomość o pożarze wywołała w sowieckich kołach przemysłowych i politycznych wielką konsternację. Z fabryki nie zostało nic. Gaszenie było przy wielkich rozmiarach fabryki bezskuteczne.

Ultimatum stronnictwa komunistycznego przeciwko Bucharinowi. — Spór obozu Stalina z byłym teoretykiem stronnictwa komunistycznego Bucharinem dosięgnął w tych dniach szczytu. Centralny organ stronnictwa komunistycznego „Prawda" publikuje ultimatum, w którem żąda od Bucharina, aby się stanowczo i bez zastrzeżeń wyrzekł swoich teoretycznych i politycznych błędów, które go prowadzą do obozu socjal - demokratycznego oportunizmu. W przeciwnym razie byłoby trzeba uważać, że Bucharin idzie za Trockim i musiałby być wykluczony ze stronnictwa. „Nas nie może okłamać", pisze „Prawda", zewnętrzna forma niejasnego porównywania i t. p., którą Bucharin wybrał dla swoich teoretycznych wystąpień. Oportunistyczna ideologja Bucharina, która jest łańcuchem podobnych wystąpień, jest znana całemu stronnictwu. Zasługi Bucharina są wprawdzie wielkie, ale nie mogą zakryć faktu, że wszystkie oportunistyczne żywioły komunizmu grupują się koło Bucharina.

ZE ŚWIATA

CYKLON. — Ofiarami cyklonu, ktory szalał na południe od Lucon, padło 200 osób zabitych przez huragan. Tysiące pozostały bez pożywienia i bez dachu nad głową.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. — W Kordobie rozbił się autobus i stanął w płomieniach. 13 osób spłonęło.

POCZWÓRNA TRAGEDJA. — W Chalons, kąpiąc się w Marnie, utonęła pewna kobieta, jej dwie siostry oraz córka.

ROCZNICA MARNY. — W obecności przedstawicieli rządów, delegacyj krajów sprzymierzonych, towarzystw patrjotycznych i tłumów publiczności odbył się w Meaux obchód rocznicy bitwy pod Marną.

GWAŁTOWNA BURZA MORSKA. — Od kilku dni z małemi przerwami, na wybrzeżu łotewskiem trwa burza. Wskutek silnego wiatru północnego fale, oraz woda rzeki Dźwiny, której poziom znacznie się podniósł, zalały kilka dzielnic nadbrzeżnych. Ruch statków w porcie jest przerwany. Silne wiatry rozbiły większą ilość barek. Los rybaków, którzy wypłynęli na morze przed burzą, jest nieznany.

KATASTROFA NA MANEWRACH. — W czasie ćwiczeń końcowych na Morawach zderzył się aparat pościgowy z aparatem obserwacyjnym, wskutek czego trzech lotników poniosło śmierć na miejscu.

SKAZANIE KOMUNISTY - REDAKTORA. — Administrator dziennika komunistycznego „Humanite" Sainpreux skazany został za agitację wywrotową w wojsku na rok więzienia i 2 tysiące franków grzywny.

Z KRAJU

GDAŃSK

Echa pogrzebu ś. p. majora Idzikowskiego

Komisarz jeneralny R. P. w Gdańsku otrzymał odpowiedź na wniesione w swoim czasie zażalenie i interpelację posła Moczyńskiego w Senacie w sprawie manifestacji antypolskiej podczas przewozu przez Wolne Miasto Gdańsk zwłok ś. p. majora Idzikowskiego. Wyjaśnienie zaprzecza faktowi samej manifestacji. Wywody swoje Senat opatrzył uwaga, że podobne skargi ze strony komisarjatu moga przyczynić się do zaostrzenia stosunków pomiędzy polskimi a niemieckimi mieszkańcami Gdańska. Należy nadmienić, że ton noty Senatu w żadnej mierze nie może przyczynić się do zbliżenia polsko - gdańskiego.

ŁOWICZ

Nowy most.

W dniu 7 września r. b. został oddany do użytku publicznego w obecności Ministra Robót Publicznych p. inż. Moraczewskiego, dyrektora departamentu drogowego p. inż. Nestorowicza i naczelnika wydziału mostowego p. inż. St. Wilmana most na rzece Słudwi pod Łowiczem. Most ten, o rozpiętości 27 m., został wykonany bez zastosowania nitów, jako konstrukcja żelazna, spawana elektrycznie i jest pierwszym mostem drogowym tego rodzaju na świecie. Wykonany został wedle projektu prof. Stefana Bryły.

Próbne obciążenie dało doskonałe wyniki; konstrukcja zaś jest lżejsza o 15 proc. od stosowanych dotychczas konstrukcyj nitowanych.

TRUSKAWIEC

Muzeum przyrodniczo - etnograficzne

Na Pomiarkach pod Truskawcem odbyło się uroczyste poświęcenie muzeum przyrodniczo - etnograficznego, zorganizowanego staraniem właściciela Truskawca p. Jarosza. Po poświęceniu, dokonanem przez ks. Kotułę, zebrani goście zwiedzili zbiory fauny i flory, oraz minerałów z okolicy Truskawca, jak również bibljotekę, zawierającą dzieła, dotyczące zdrojowisk polskich.

WILNO

Agent bolszewicki

Kazimierz Sokołowski, ubogi rolnik z okolic Dokszyc, wracając z Królewszczyzny do domu, napotkał w drodze podróżnego, który szedł pieszo. Sokołowski zaprosił piechura na swoją furmankę, by go podwieźć trochę. W drodze wywiązała się rozmowa, w której nieznajomy zwierzył się Sokołowskiemu, że jest agentem bolszewickim, przysłanym do powiatu dziśnieńskiego, w celu zorganizowania w poszczególnych gminach oddziałów organizacji komunistycznej, i zaczął namawiać Sokołowskiego do współpracy, obiecując mu sowite wynagrodzenie.

Sokołowski zgodził się pozornie, a gdy dojechali do najbliższego posterunku policji, powiadomił władze bezpieczeństwa, dzięki czemu agenta natychmiast aresztowano. W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa w wileńskim Sądzie Okręgowym, który skazał niedoszłego prezesa „rejkomu" dziśnieńskiego, Stanisława Jarkowca oraz dwóch jego wspólników Szarabajkę i Gojgiela na 4 lata ciężkiego więzienia każdego.

Defraudacja w Banku Zw. Spółek Zar.

Sensacja dnia była wiadomość o wykryciu poważnych malwersacyj w Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Wilnie. W dniu 11 b. m. dyrekcja Banku wpadła na ślad popełnionych nadużyć przez prokurenta banku, Romanowskiego, który według dotychczasowych obliczeń zdołał zdefraudować około 40 tys. dolarów. Dzięki energicznemu wystąpieniu dyrekcji banku, malwersanta Romanowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Sprawca znajduje się już w rękach prokuratora.

RADJO

INAUGURACJA RADJOOPERETKI

Po letniej przerwie znów staje do pracy przed radjofonem Radjostacji Warszawskiej, zespół operetkowy pod reżyserją Haliny Makowieckiej. Na otwarcie sezonu jesiennego dana będzie w sobotę, dn a 14 września o godz. 20.30 melodyjna operetka Lchara p. t.: „Clo-Clo". Audycja ta będzie transmitowana na wszystkie stacje polskie.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 15-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

10.15 Naboż. z Bazyliki Wil. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 15.00—15.50 Muzyka gram. 15.50 Kom. 16.00 Zbiór, przechowanie i pakowanie owoców. 16.20 Transm. z Katowic. 16.40 Wskazania rolnicze. 17.00 Koncert popul. 18.35 Wśród nowych wynalazków. 19.00 Rozmait. 19.25 Z przeżyć i dziejów narodu. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Transm. z Krak. 20.30 Koncert popul. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P.A.T. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka z Oazy.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

10.00 Naboż. z kośc. w Chropaczowie. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—13.00 Koncert popul. 16.00—16.20 Odczyt p. t.: Teologja, a nauki przyrodnicze. 16.20—16.40 Odczyt p. t.: Jesienne przygotowanie pola pod okopowe. 16.40—17.00 Transm. z Warsz. 17.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Aud. popul. 19.00—19.25 Rozmait., program. 19.25—19.55 Odczyt p. t.: Capri. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Słuch. z Krak. 20.30—22.00 Transm. z Krak. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

959 kc KRAKÓW 312.8 m.

10.15 Transm. naboż. z Wil. 11.45 Transm. z Pozn. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—16.20 Praojcowie naszej kultury. 16.20—16.40 Odczyt p. t.: Zagadnienie hodowli konia arabskiego w Polsce. 16.40—17.00 Kronika rol. 17.00 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Odczyt p. t.: Kino przyszłości. 19.00 Rozmait. 19.25—19.50 Odczyt p. t.: Zwyczaje żniwiarskie w Polsce. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Słuchowisko. 20.30 Koncert wiecz. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

10.15—11.45 Naboż. z Bazyliki wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 14.00—14.20 Odczyt rolniczy p. t.: Sprawy zawodowe rolnika. 14.20—14.35 Odczyt p. t.: Pielęgnowanie ozimin. 14.35—15.00 Jak oszczędza się przy zajęciach gospodarczych. 16.30—17.00 Radjografja. 17.00—17.50 Koncert gram. 17.50—18.20 Aud. dla dzieci. 18.20—18.35 Biuletyn Stow. Młodz. Pol. p. t.: Prace oświatowe M. P. 18.35—19.00 Nadpr. 19.00—19.25 Aud. wokalna. 19.30—19.45 Interludjum muzyczne. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—22.00 Koncert jubil. prof. St. Kwaśnika. 22.00—23.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15—11.45 Naboż. z Katedry Wil. 11.45—11.55 Wieści z P. W. K. 11.55—12.10 Sygn. czasu. 12.10—13.10 Poranek popul. 16.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Występ p. Haliny Matuszewskiej - Konopackiej. 19.00—19.25 Na progu nowego sezonu teatralnego w Wilnie. 19.25—19.50 Transm. z Warsz. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Krakowa. 20.30—22.00 Koncert z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

10.00 Wiedeń. Koncert Orkiestry Symf. 12.30 Budapeszt. Poranek wagnerowski. 18.15 Królewiec. Ciotka śpi — operetka. 19.30 Lipsk. Siła przeznaczenia — opera Verdiego. 20.00 Langenberg. Ostatni walc — operetka. 20.15 Wiedeń. Mikado — operetka. 20.15 Wrocław. Wesoły wieczór. 20.30 Medjolan. Siberja — opera Giordana. 21.00 Rzym. Tosca — opera Pucciniego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZJAZD RAD GIEŁD ZBOŻOWYCH

W Poznaniu odbędzie się we wtorek, dnia 17 września 1929 r. w sali giełdowej, ul. Podgórna 10, V Zjazd Rad Giełd Zbożowych i Towarowych.

Program Zjazdu jest następujący:

O godz. 11-ej: Zebranie plenarne: 1) Zagajenie Zjazdu p. prezesa Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu, sen. Władysława Radomskiego; 2) Wybór prezydjum; 3) Projekt ogólnopolskich warunków handlu zbożowego i pokrewnych gałęzi (referuje p. adwokat Karol Łyskowski, dyrektor Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu); 4) Ujednostajnienie norm dla handlu koniczyną (referuje p. radca giełdowy Kazimierz Powidzki, dyrektor Syndykatu rolniczego we Lwowie).

O godz. 14-ej: Przerwa w obradach, podczas której odbędzie się śniadanie w Bazarze.

O godz. 15.30: Dalszy ciąg posiedzenia: 5) Powołanie Związku Giełd Zbożowych i Towarowych (referuje p. dr. Marceli Paneth, dyrektor Giełdy Zbożowej i Towarowej we Lwowie); 6) Przystąpienie giełd polskich do Delegacji Giełd środkowo - europejskich (referuje Giełda Krakowska); 7) Sprawa przysięgłych próbobiorców z ram. enia giełd i ich rozmieszczenie (referuje p. Stanisław Barcikowski, wiceprezes Giełdy Zbożowej i Towarowej w Warszawie); 8) Wnioski.

O godz. 20.30: Obiad na cześć gości w Palais Royal.

Ze względu na to, że głównym przedmiotem obrad będzie projekt Ogólnopolskich Warunków handlu zbożowego i pokrewnych gałęzi, które mają jaknajdalej idące znaczenie dla ogółu kupiectwa i rolnictwa, zaproszono na Zjazd oprócz wszystkich giełd zbożowych i towarowych także szereg instytucyj i organizacyj, które są w bezpośrednim, czy też pośrednim kontakcie z giełdami zbożowemi i towarowemi.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO

Dnia 12 września odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku dr. Władysława Wróblewskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań Dyrekcji oraz Komisyj, Rada rozpatrywała szczegółowo zadania Banku w dziedzinie kredytu, zabezpieczonego rejestrowym zastawem rolniczym, przyczem ustaliła, że przyznany na ten cel kredyt będzie mógł być w razie potrzeby podwyższony do 40 miljonów złotych. Następn e Rada uchwaliła:

1) wprowadzić telegraf czne przekazy żyrowe,

2) utworzyć nowe Zastępstwa Banku w Koźminie i Zdołbunowie,

3) dopuścić do zastawu 8 proc. listy zastawne Zachodnio - Polskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Poznaniu oraz 8 proc. listy zastawne Towarzystwa Kredytowego m. Kielc oraz

4) zamianować Zastępcę Dyrektora Oddziału w Przemyślu, p. Karola Fallenbüchla — Dyrektorem Oddziału w Jarosławiu i urzędnika Oddziału w Stanisławowie, p. Władysława Stiebera — Zastępcą Dyrektora Oddziału w Przemyślu.

WYDOBYCIE WĘGLA NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

Wedle ostatecznych danych Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo - Hutniczych wydobycie węgla na polskim Górnym Śląsku wyniosło w lipcu r. b. 3.001.211 t. na 27 dni roboczych, (w czerwcu 2,614,881 t. na 24 dni robocze). Przeciętnie na 1 dz eń roboczy 111,160 t. (108,953). Zużycie węgla na własne zapotrzebowanie kopalń 251,2 t. (224,165 ton).

Zbyt na obszarze Górnego Śląska 616,786 t. (558.377 t.) — w pozostałych częściach Polski 950,911 t. (794,384 t.) — razem w kraju 1,567,697 t. (1,352,761 t.). Eksport 1,130,734 t. (1,030,815 t.). Całkowity zbyt węgla 2,698,431 t. (2,383,576 t.). Zapas węgla z końcem miesiąca 599,122 t. (547,511 t.). Kopalnie zażądały pod węgiel 239,330 wagonów — podstawiono 234,623 wagonów — brakło 4,677 czyl 2 proc.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Londyn 43.22 i pół; Nowy Jork 8,90; Paryż 34.89; Praga 26.38 i pół; Szwajcarja 171,76 i pół; Włochy 46.65; Wiedeń 125.53 i trzy czwarte.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.886. Rubel złoty — 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 120.25 — 121.00 — 120.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.00; 5 proc. konwersyjna 49.75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 52,25; 8 proc. L. Z. Warszawy 67.25.

AKCJE

Bank Polski 169.00 — 170.25; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Węgiel 68.00; Modrzejów 22.00; Norblin 140.00 —142.50; Starachowice 26.25.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 25.00 — 25.35; pszenica 40.00—41.00; jęczmień browarniany 28.00 — 30.00; jęczmień na kaszę 25.50 — 26.00; owies jednolity 23.00—25.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 67.00 — 71.00; mąka luksusowa 78.00—84.00; mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00; otręby żytnie 16.00 — 16.50; otręby pszenne średnie 22.00 — 23.00; kuchy lniane 44.00 — 45.00; kuchy rzepakowe 33.00 — 34.00.

Lwów

Hreczka 25.75 — 26.75.

SPORT

WYNIKI MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KOBIECYCH

Rozegrane w Poznaniu międzynarodowe kobiece zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodniczek czeskich, dały następujace rezultaty. Bieg 60 mtr.: 1) Kuznikowa (Cz.) 8,1 sek., 2) Roussarowa (Cz.), 3) Musielewska, 4) Krzyżanka. Skok wzwyż: 1) Tomankowa (Cz.) 138 m., 2) Sychrowa (Cz.) i Frydrychówna po 133 cm. Ratajczakówna 128. Rzut kulą: 1) Vodickova 10 mtr. 55 cm. (nowy rekord Czechosłowacji), 2) Musielewska 8,94, 3) Krzyżanka 7,73, 4) Kuznikova 7,70. Bieg 100 mtr.: 1) Kuznikova 13,2 sek., 2) Sychrova, 3) Musielewska, 4) Krotkówna. Rzut dyskiem: 1) Vodickova 33,55 mtr., 2) Krotkówna 29,64 m., 3) Krzyżanka 24,83, 4) Sychrova 24,37. Bieg 80 mtr. przez płotki: 1) Sychrova 13,5 sek., 2) Musielewska, 3) Krzyżanka. Rzut oszczepem: 1) Musielewska 26,53 cm., 2) Sychrova 22,51, 3) Klimczakówna 22,10, 4) Kuznickova 21,07. Skok wdal: 1) Roussarova 4 mtr. 75 cm., 2) Kuznickova 4,44 m., 3) Krotkówna 4,28 cm., 4) Musielewska 4,12. Bieg sztafetowy 4 × 75: 1) Warta po dyskwalifikacji Czeszek za przekroczenie toru. W ogólnej punktacji zwyciężyły Czeszki w stosunku 45 i pół do 37 i pół p.

Ś. P. KS. DR. FELIKS PUCHALSKI

DZIEKAN WARSZAWY

W ubiegły czwartek rozstał się z tym światem po długiej chorobie dziekan na miasto Warszawę, ks. dr. Feliks Puchalski, kanonik Kapituły Metropolitalnej i proboszcz parafji św. Antoniego.

Urodzony w pamiętnym 1863 r. w Warszawie, tutaj ukończył szkołę średnią i seminarjum duchowne, a następnie wysłany był do Petersburskiej Akademji Duchownej, z której wyszedł ze stopniem Magistra Teologji. Zajmuje później różne stanowiska, od wikarjusza w Łodzi i przy katedrze warszawskiej począwszy poprzez probostwa w Dąbrówce, Żychlinie, św. Stanisława na Woli i wreszcie św. Antoniego oraz profesurę i wice - rektorat Seminarjów Duchownych w Warszawie i Kielcach, co mu dało poznać wszechstronnie całe życie kapłańskie i jego warunki w różnych okolicznościach.

Praca duszpasterska nie przeszkodziła czynnemu kapłanowi w studjach naukowych. To też broni swej tezy i otrzymuje w r. 1926, jako prawdopodobnie najstarszy słuchacz Uniw. Warsz., stopień doktora teologji.

Od r. 1920, w dowód zasług, mianowany został kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej. Poza obowiązkami parafjalnemi i dziekańskiemi na całą Warszawę, spełniał jeszcze funkcje sekretarza Kapituły, egzaminatora synodalnego i sędziego sądu arcybiskupiego. W wolnym czasie opracowywał oddzielne artykuły i poważne rozprawy w pismach i encyklopedjach.

Kler warszawski stracił w zmarłym jednego z najświatlejszych i najwybitniejszych swych przedstawicieli.

ZGON PROFESORA KALLENBACHA

Dnia 12 b. m. nad ranem zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie przeżywszy lat 68 dr. Józef Kallenbach, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 1928—9, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek czynny Polskiej Akademji Umiejętności oraz wielu innych towarzystw naukowych.

Ś. p. zmarły należał na najwybitniejszych badaczy historji literatury polskiej, a zwłaszcza wielkiej poezji emigracyjnej. Przed paru laty cała polon styka składała w auli Uniwersytetu zmarłemu manifestacyjny hołd 50-lecia jego pracy naukowej. Prof. Kallenbach zapadł poważnie na zdrowiu po powrocie z uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu na wiosnę roku bież.

PROCES O ZAJŚCIA WE LWOWIE

W związku ze zbliżającym się terminem procesu 28 studentów szkół wyższych we Lwowie, oskarżonych o zbrodnie gwałtu publicznego w czasie głośnych zajść w maju r. b. zdecydował Naczelny Komitet Akademicki wysłać do Lwowa swego specjalnego przedstawiciela dla zorganizowania obrony i zbiera nia materjałów. W najbliższych dniach wyznaczony ma być ścisły termin procesu, który odbędzie się najprawdopodobniej w początkach miesiąca października. Komitet Akademicki zwołuje specjalne posiedzenie dla wyboru obrońców oskarżonych studentów z pośród adwokatów lwowskich, którzy zgłosili gotowość obrony.

AKCJE BANKU POLSKIEGO

Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów zostanie zadecydowana sprawa sprzedaży akcyj Banku Polskiego II emisji, znajdujących się w posiadaniu rządu. W myśl planu stabilizacyjnego, akcje te mają być sprzedane publiczności, przyczem posiadacze pierwszej emisji mają prawo pierwokupu akcyj II emisji w stosunku: jedna akcja II emisji za 2 akcje I emisji, po cenie, jaka została zapłacona przez rząd, t. j. po 150 zł. Pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży akcyj Banku Polskiego II emisji, w myśl planu stabilizacyjnego, mają być przez rząd w porozumieniu z doradcą finansowym użyte na cele gospodarcze.

KRYZYS W PIŁCE NOŻNEJ

Wczoraj po północy po dłuższych obradach zgłosił swe ustąpienie Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej z prezesem p. Izdebskim na czele. Powodem tego kroku były ostre ataki klubów piłkarskich, a głównie Legji, Pogoni, Ruchu, IFC. i innych, zarzucające zarządowi złą gospodarkę finansową, oraz wadliwe funkcjonowanie wydziału gier i dyscypliny.

W związku z tem wyznaczono Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dz. 5 i 6 października, na którem będzie wybrany nowy zarząd, oraz rozpatrywany sensacyjny wniosek o unieważnienie wszystkich tegorocznych rozgrywek ligowych.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dn. 12 b. m.:

Pogoda. Ciepło. Tor dobry.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Ben Hur A. Olszowskiego (ż. Magdaliński), 2) Lalita Liana, 3) Magnolja. Wyc. Granada II. Czas 1.9 o 3 dł. Tot. 17.

II. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Colombo M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Fordon, 3) An De. Wyc. Figaro, Ghazi. Czas 2.16 o 4 dł. Tot. 12.

III. Nagr. 7000 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Grom II S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Ironja, 3) Granada II. Czas 1.9 o 2 dł. Tot. 53.

IV. Nagr. 4000 zł. Dyst. 2400 mtr.: 1) Bohun II J. hr. Alvenslebena (j. Stasiak), 2) Hulanka, 3) Figaro II. Czas 2.40 o 1 dł. Tot. 16.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Drzazga M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Moza, 3) Brylant, 4) Grzybek Pierwszy, 5) Hegira, 6) Brawura, 7) Elf, 8) Cri du Coeur. Wyc. Esper. Czas 1.9 i pół o 2 dł. Tot. 89 — 20 — 14 — 15.

VI. Nagr. 4000 zł. Sprzedażna. Dyst. 1600 mtr.: 1) Dzika II T. Przyłęckiego (ż. Magdaliński), 2) Bonton, 3) Dziadek, 4) Effigie Royale, 5) Magda, 6) Umizg, 7) Troja, 8) Fals, 9) Cicero, 10) Florida II, 11) Gewont II, 12) Irish Bee, 13) Mnich. Czas 1.43 i pół o 1 dł. Tot. 80 — 35 — 35 — 54.

VII. Nagr. 1500 zł. Handicap. Dyst. 2100 mtr.: 1) Lassie W. Verkay'a (j. Michalczyk), 2) Con Amore, 3) Buława, 4) Baletniczka, 5) Dumny, 6) Betina, 7) Ciocia Muller, 8) Jutrzenka II. Czas 2.29 o szyję. Tot. 60—21—16—26.

KRONIKA

WRZESIEŃ 14 SOBOTA

Dziś: Podwyż. Krzyża
Jutro: NMP. Bolesnej

Wschód słońca g. 5.7
Zachód godz. 17.56
Wschód księżyca 17.17
Zachód godz. 0.0

NASZA POWIEŚĆ

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk nowej powieści p. t. „Cień pani Adeli", której autorem jest znany powieściopisarz i publicysta, Maciej Wierzbiński. Powieść ta jest oryginalnem studjum psychologicznem, osnutem na tle lat ostat nich, a rozgrywa się w starej dzielnicy Poznania. Wzbudzi też ona niewątpliwie duże zainteresowanie w naszych czytelnikach.

ŚLUB P. MALICKIEJ

Wczoraj wczesnym rankiem o godz. 5 i pół pobłogosławił w kościele Zbawiciela ks. prałat Nowakowski związek małżeński pomiędzy ulubioną publiczności warszawskiej p. Marją Malicką, a p. Zbigniewem Nowakowskim, utalentowanym aktorem filmowym, znanym pod pseudonimem Zbyszko Sawan.

Urocza panna młoda brała ślub w podróżnym bronzowym kostjumie z niebieskim lisem i w bronzowym kapelusiku na głowie.

O godz. 9 rano, młoda para wyjechała samochodem w podróż poślubną.

INSTYTUT DZIENNIKARSTWA

Z inicjatywy towarzystwa popierania Wyższej Szkoły Dziennikarskiej powstać ma w Warszawie Instytut Dziennikarski dla przeprowadzania studjów i badań nad historją prasy w Polsce. Instytutowi temu przekazane mają być stare druki polskie i zbiory wystawione w swoim czasie w pawilonie polskim na światowej wystawie prasowej w Kolonji.

O NABYWANIE WĘGLA

1 października wejdzie w życie nowa podwyższona towarowa taryfa kolejowa, która spowoduje znaczne podwyższenie ceny węgla. Nadto z powodu wysunięcia żądań podwyżki płac przez górników, które są obecnie przedmiotem pertraktacyj, należy się liczyć z podwyżką ceny węgla w kopalniach. Wreszcie już obecnie daje się odczuwać brak wagonów na przewóz węgla ze względu na rozpoczynającą się kampanję w cukrownictwie. Brak ten wzrośnie na jesieni z powodu przewozu ziemniaków, zboża etc.

Wskazane jest przeto, aby jeszcze w tym miesiącu ludność, korzystająca z kredytu, bezwzględnie zaopatrzyła się w węgiel, aby ułatwić dostarczanie go w zimie sferom biedniejszym.

O ZAPOBIEŻENIE KATASTROFOM KOLEJOWYM

W związku z mnożącemi się w ostatnich czasach wypadkami katastrof na P. K. P. wydał departament eksploatacyjny Min. Komunikacji specjalną instrukcję do dyrekcyj kolejowych.

Instrukcja ta nakazuje kontrolerom ruchu przeprowadzanie częstszych inspekcyj podległych im okręgów kolejowych. Równocześnie wydane mają być surowe przepisy dla zwrotniczych, gdyż jak stwierdzono, większość wypadków, jakie wydarzyły się w ciągu ostatniego czasu powodowana była wadliwem nastawianiem zwrotnic.

SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH

Niektórzy mieszkańcy schronisk dla bezdomnych zwracają się do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa Magistratu z prośbą o zezwolenie na spłacanie zaległych świadczeń mieszkaniowych w ratach miesięcznych.

Petenci uzyskują zazwyczaj zgodę wydziału pod warunkiem jednak, że w razie niezuiszczenia jednej raty, będą oni przeniesieni do pomieszczeń koszarowych

ZGŁASZANIE STOWARZYSZEŃ

Wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu opracowuje nowe zarządzenie o obowiązku ogłaszania przez stowarzyszenia i związki składu osobowego zarządów. We wszystkich lokalach związkowych wywieszone mają być tablice z nazwiskami i adresami członków zarządu. Ma to na celu ułatwienie władzom bezpieczeństwa skomunikowania się z władzami związku w wypadkach zajść w lokalach związkowych i t. p.

TRUPY DLA PROSEKTORJUM

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia nowego roku studjów na wydziale lekarskim Uniw. Warsz., zwrócił Zarząd Anatomicum uwagę stowarzyszeniom medyków żydowskich na konieczność dostarczania trupów dla zakładu anatomicznego. Żydowskie Tow. „Ostatnia Posługa" i szpital Starozakonnych zająć się mają tą sprawą dla uniknięcia jakichkolwiek zatargów w nowym roku studjów.

LOTERJA KLASOWA

Wczoraj padły następujące wygrane:

Zł. 100.000 Nr. 116815.
Zł. 20.000 Nr. 154118.
Zł. 15.000 Nr. 103092.
Zł. 10.000 N-ry: 132385, 141005.
Zł. 5.000 N-ry: 113711, 119528.
Zł. 3.000 N-ry: 12291, 38488, 51500, 87694, 92811, 95194, 119628, 128656, 151477, 183028, 156911, 181147.
Zł. 2.000 N-ry: 37703, 117226, 152962.
Zł. 1000 N-ry: 8855, 23624, 36069, 38640, 48111, 52046, 77351, 90600, 93749, 99805, 101049, 101986, 127537, 129644, 138502, 139620, 144454, 145567, 160921, 163840, 180945, 184822.
Zł. 600 N-ry: 12587, 14993, 26993, 29043, 34605, 46543, 49134, 51958, 58817, 61597, 79759, 85590, 86016, 90011, 94321, 106247, 111310, 111893, 113756, 115252, 115583, 116541, 124425, 128563, 133783, 135467, 141758, 143165, 143748, 144009, 152220, 153056, 159006, 163144, 176810, 177458, 179546, 180843, 181422, 184948.

Pozatem na szereg numerów padły wygrane po 500 i 250 zł.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dzisiaj świeżo wznowioną z wybitnym sukcesem artystycznym Moniuszkowską „Halkę" z p. Heleną Lipowską w partji tytułowej i p. Wiktorem Bregy po raz pierwszy w partji Jontka. Dyryguje p. A. Dołżycki. W niedzielę arcydzieło Moniuszki „Straszny Dwór" z pp.: Czapską, Jaroszówną, Skonieczną, Doboszem, Michałowskim i Palewicz-Golejewskim w partjach naczelnych. Kapelmistrz J. Bojanowski.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grana będzie świetna sztuka Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku". Publiczność gorąco oklaskuje sztukę i znakomitych wykonawców, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Chmielińskim, Brydzińskim, Mirską, Lindorfówną, Gzylewską, Bay-Rydzewskim, Orwidem, Chaberskim, T. Frenklem, Skarzyńskim, Szymańskim, Zielińskim, Zejdowskim i in.

TEATR LETNI. Codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska B. Veilera „Proces Mary Dugan". Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg niezwykle fascynującej treści, z zapałem oklaskując doskonałych wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszówne, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Myszkiewicza oraz pp.: Różańską, Chaveau, Jarszewskiego, Kuncewicza i in.

Teatr Polski

Artyści.

TEATR POLSKI. Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja amerykańska p. t.: „Artyści", koncertowo grana przez cały zespół z Jaraczem, Modzelewską i Zimińską na czele.

TEATR MAŁY: Dziś premjera głośnej sztuki angielskiej p. t. „Koniec p. Cheyney" w reżyserji p. Borowskiego z Romanówną, Grabowskim i Mierzejewskim w rolach głównych.

ZAGINIONY KIEROWCA Z SAMOCHOD.

Z garażu mieszczącego się przy ul. Zamojskiego 24, dnia 11 b. m. wyjechał samochodem - taksówką Nr. 20354 (1619), syn właściciela samochodu, Stanisław Sztyber i więcej nie powrócił.

W DOBIE TOTALIZATORA

Jan Chmielewski, listonosz pieniężny, urzędu pocztowo - telegraficznego „Warszawa 1" przywłaszczył powierzone mu na wypłatę adresatom 10.150 zł. i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Rysopis: lat około 50, wysoki, otyły, blondyn, w uniformie pocztowym.

UJĘCIE ZŁODZIEJA Z ŁUPEM

Nocy ub. o godz. 3-ej będący w obchodzie przod. 2-go komisarjatu, zauważył podejrzanego mężczyznę niosącego kompletną uprząż skórzaną. Na widok policjanta podejrzany rzucił się do ucieczki, lecz po krótkim pościgu został ujęty. Okazało się, że jest to Stanisław Jeromin, znany w dzielnicy Staromiejskiej złodziej, nożowiec i awanturnik. Zatrzymany nie chciał iść do komisarjatu, wobec tego policjant zażądał pomocy i wtedy upartego złodzieja przewieziono wraz z łupem do 2-go komisarjatu. Jeromin nie chce ujawnić miejsca kradzieży uprzęży.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Przy zbiegu ul. Królewskiej i pl. Małachowskiego dostał się pod samochód 53-letni Moszek Pinewski, kupiec. Doznał on potłuczenia prawego barku i lewego podudzia.

— Przy zbiegu ul. Dzikiej i Pawiej, samochód najechał na 60-letniego Symchę Zabudowicza, handlarza, który doznał poranienia czoła. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

SYMULACJA KRADZIEŻY

Wolf Melchior, kupiec (S-to Jerska 11-a), zawiadomił policję 2-go komisarjatu, iż, w czasie nieobecności jego skradziono z mieszkania futra, dywany perskie, platery, ubrania i t. p. na sumę około 15.000 zł. Policja, prowadząc w tej sprawie dochodzenie ujawniła, że wszystkie, rzekomo skradzione rzeczy były przez Melchiora, wywiezione z mieszkania do składu jego, przy ul. Wałowej. Wobec stwierdzenia nadużycia, sprawę przekazano sędziemu śledczemu. Ten zastosował względem Melchiora deklarację o niewydalaniu się z Warszawy.

Z KASY CHORYCH M. WARSZAWY

Kasa Chorych m. Warszawy, rozszerzając poszczególne działy lecznictwa, wprowadza obecnie następujące ulepszenia:

1) Kasa Chorych zawarła umowę z dr. med. Orłowskim, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, według której chorzy Kasy Chorych (cierpienia serca) będą korzystali z pomocy Kliniki uniwersyteckiej.

Profesor Orłowski podjął się przyjmować po 10 chorych dziennie, co stanowić będzie około 250 osób miesięcznie.

2) Kasa Chorych weszła w kontakt z dr. med. Michałowiczem, profesorem kliniki dziecięcej Uniwersytetu Warszawskiego.

Do Kliniki tej Kasa Chorych będzie kierowała chore dzieci, które dotychczas korzystały z pomocy IV-go Oddziału Kasy.

W ten sposób Kasa Chorych weszła w kontakt z wybitnemi siłami lekarskiemi najwyższej szkoły stolicy.

W toku są jeszcze pertraktacje z uniwersytecką kliniką oczną.

3) Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy przeprowadził reorganizację pracy „Komisji do Badania Niezdolności do Pracy".

Komisja ta urzędowała dotychczas 2—3 razy w tygodniu. Obecnie funkcjonować będzie codziennie (t. j. 6 razy w tygodniu) po 5 godzin dziennie i nie w godzinach wieczornych, jak było poprzednio, lecz w ciągu dnia.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne (skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).